REDAKCJA
i ADMINISTRACJA

Kraków, Rynek Główny 30
Telefony redakcji: [illegible]-38; 585-10. — Telefon administracji 507-60. — wewn. 23
Sekretariat redakcji - czynny w godzinach 10—12, 16—18
Administracja czynna w godz od 9—16, w soboty od 9—11

Czwartek, 2 września 1948

Cena 5 zł

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr 242 | Kraków | Rok 57

Konferencja centralnego aktywu PPS w sprawie nowego etapu walki klasowej

WARSZAWA. (SAP) — W dniach 8 i 9 września odbędzie się w Otwocku konferencja centralnego [illegible]ywu Polskiej Partii Socjalistycznej [illegible] sprawie nowego etapu walki klasowej w Polsce.

Upór „jednego z mocarstw zachodnich" opóźnia ogłoszenie komunikatu

Już tylko nieznaczne szczegóły pozostały do omówienia w Moskwie

- twierdzą obserwatorzy polityczni 4 stolic

MOSKWA (SAP) — Jak donoszą z autorytatywnych źródeł, upór jednego z rządów zachodnich w drobnych szczegółach technicznych i zwrotach powoduje opóźnienie w sformułowaniu układu proceduralnego pomiędzy czterema mocarstwami w sprawie Berlina.

Sytuacja wewnętrzno - polityczna we Francji zaczyna wywierać również pewien wpływ na postęp rozmów. Francuski ambasador Chataigneau spóźnił się na posiedzenie po rozmowach [illegible] w ambasadzie USA o 35 minut. Jest to pierwszy wypadek, aby wysłannicy nie udali się na naradę razem.

LONDYN (SAP) — Koła oficjalne uważają, że od czasu ostatniej konferencji moskiewskiej [illegible] biegu rokowań nie zaszła żadna niepomyślna zmiana. Różnice zdań dotyczą obecnie szczegółów o minimalnym znaczeniu, które jednak [illegible] wymagać będą jeszcze jednej konferencji, tym razem podobno już nieodwołalnie ostatniej.

WASZYNGTON — Korespondent dyplomatyczny „[illegible] York Times" wyraża pogląd, że w obecnym stadium pertraktacji moskiewskich zostało osiągnięte porozumienie [illegible] sprawie wspólnej waluty na terenie Berlina, którą będzie waluta radziecka.

Zagadnienie Niemiec jako całości będzie rozpatrzone na przyszłej Konferencji Wielkiej Czwórki.

O odbudowie Stolicy

Przemówienie tow. premiera Cyrankiewicza

Z okazji rozpoczynającego się w dniu dzisiejszym w całym kraju „Miesiąca Odbudowy Warszawy", premier Rządu R. P. tow. Józef Cyrankiewicz wygłosił przez radio przemówienie, poświęcone dziewiątej rocznicy najazdu niemieckiego na Polskę, którego skutki tak straszliwie dotknęły stolicę Polski". W tegorocznym miesiącu odbudowy stolicy — powiedział tow. Cyrankiewicz — zdobyć się musimy na jeszcze większy, niż dotychczas wysiłek organizacyjny. Musimy osiągnąć powszechność i stałość świadczeń, dzięki którym fundusz zbiórkowy zgromadził dotychczas kwotę ponad 2.100.000.000 złotych".

(Treść przemówienia tow. premiera Cyrankiewicza podajemy na str. 2.)

W Paryżu o rozmowach moskiewskich

PARYŻ. (SAP) — Koła oficjalne, zachowując nadal dyskrecję w sprawie rozmów kremlowskich, nie podają żadnych komentarzy na temat przyczyn zwłoki w wydaniu komunikatu czterech mocarstw, niemniej jednak w kołach obserwatorów międzynarodowych panuje przeświadczenie, że wydanie komunikatu jest kwestią dni, a może godzin i że obecnie przedmiotem pertraktacji są jedynie kwestie wtórne dotyczące jego redakcji. Jak słychać, komunikat będzie miał charakter formalny, zawierając mało istotnej treści, dotyczącej meritum zagadnień.

Te same koła podkreślają, że zakończenie pierwszego stadium pertraktacji przed rozpoczęciem sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ byłoby bardzo pożądane i wyrażają zadowolenie, że dzięki dyskretnym metodom dyplomatycznym pertraktacje moskiewskie nie stały się przedmiotem dyskusji publicznej [illegible] na [illegible].



[illegible]
Na [illegible] od lewej [illegible] gen. Zawadzki, wdowa p[illegible] łaczu i tow. Cyrankiewicz

Doniosłe porozumienie w sprawie wymiany handlowej między wschodnią i zachodnią Europą

GENEWA. (SAP) Handel pomiędzy wschodnią a zachodnią Europą musi wzrosnąć przynajmniej 5-krotnie w porównaniu z obecnym poziomem, jeśli Europa zachodnia ma być niezależna od USA w roku 1951 orzekła Europejska Komisja Gospodarcza.

Raport komisji został jednomyślnie przyjęty przez wszystkich członków, ze Związkiem Radzieckim, W. Brytanią i USA na czele.

Uchwalono też konkretną propozycję dla obalenia przeszkód istniejących w handlu pomiędzy Europą zachodnią a wschodnią. Europa zachodnia musi importować zboże chlebowe i żywność oraz zaspokoić zapotrzebowanie na węgiel, drzewo i inne surowce obecnie sprowadzane z USA.

Szczegółowe propozycje dotyczące tego planu są trzymane w tajemnicy aż do ponownego spotkania przedstawicieli rządów, wszystkich państw europejskich w dniu 27 września, którzy mają przedyskutować te szczegóły.

Europa zachodnia musi importować żywność i surowce z Europy wschodniej wartości 3.000 milionów dolarów rocznie (w roku 1947 wartość tego importu nie przekroczyła 700 miln. dolarów).

Import ten winien być płacony [illegible] sprzętem przemysłowym, potrzebnym do wykonania planów uprzemysłowienia krajów wschodnich i musi być ułatwiony przez krótko i długo [illegible]minowe kredyty.

Europa wschodnia może zaspokoić całkowicie zapotrzebowanie Europy Zachodniej.

Dr Benesz ciężko chory

PRAGA. (PAP) — Stan zdrowia b. prezydenta dr. Edwarda Benesza nagle znacznie pogorszył się w ciągu kilku ostatnich dni. W poniedziałek konsylium lekarskie ogłosiło komunikat, stwierdzający, że stan naczyń krwionośnych dr. Benesza pogarszał się już kilkakrotnie od lipca ubiegłego roku.

Zapowiedź poprawy bytu pracowników Państwa

Pracujemy dla człowieka

- oświadczył min. tow. Dąbrowski

na zjeździe Związku Pracowników Państwowych

WROCŁAW. — W dniu 31 ub. miesiąca w gmachu Politechniki Wrocławskiej rozpoczął się, przy udziale około 600 delegatów z całej Polski, drugi walny zjazd Zw. Zaw. Pracowników Państwowych.

W imieniu Rządu R. P. powitał zjazd tow. min. Dąbrowski, który, [illegible] in., powiedział:

„Gdyby próbować przeprowadzić ogólną syntezę naszego wielkiego programu walki o pokój i postęp, oraz zapewnienie narodowi niepodległości gospodarczej i politycznej — [illegible] program ten nazwalibyśmy walką o prawdziwą wolność człowieka. Wszystkie inne plany podporządkowane są temu celowi ostatecznemu. Dlatego rola człowieka w realizacji programu gospodarczego, kulturalnego i politycznego musi być wysunięta na plan pierwszy.

Osiągnięcie poziomu krajów [illegible] przodującej nowoczesnej technice jest możliwe pod warunkiem, że decydować w nowej gospodarce będzie robotnik i urzędnik społecznie politycznie uświadomiony.

Rząd dotrzyma słowa

Zdecydowana większość inteligencji polskiej od razu bez wahania znalazła się w obozie demokracji [illegible] postępu, walczącym bezkompromisowo o niepodległość narodu i jego demokratyczny ustrój.

Jesteśmy w drugim roku realizacji planu trzyletniego, a jednocześnie na początku wielkiej walki o gospodarczy i kulturalny rozwój kraju. Już dziś mamy do zanotowania [illegible]niki tak wspaniałe, że możemy je pokazać całemu światu. Ale musimy budować coraz więcej, gdyż jedynie szybki rozwój gospodarczy zabezpieczy naszą przyszłość. Plan trzyletni przewiduje, że poziom ży[illegible] i realna wartość płac świata pracy przekroczy poziom przedwojenny. Będzie to zrealizowane.

Rząd pracuje nad zagadnieniem poprawy bytu całego świata pracy a więc i urzędników państwowych. Na odcinku tym muszą nastąpić w najbliższym czasie dalsze zmiany proporcjonalnie do wzrostu ogólnego dochodu narodowego.

Boli nas myśl, jak ciężko żyje człowiek pracy i doskonale rozumiemy ile przeszkód stawia życie naszemu entuzjazmowi pracy. Nie wolno nam jednak spocząć na laurach. Walka nie skończyła się, zmieniły się tylko bezpośrednie jej cele. Dziś walczymy o pokój i wolność dla człowieka pracy, o zniesienie reszty wyzysku".

Omówieniem olbrzymiej roli aparatu państwowego i życzeniami dla zjazdu owocnej pracy zakończył tow. min. Dąbrowski swe przemówienie.

Podpierany przez „trzecią siłę"

Schuman staje dziś przed parlamentem

PARYŻ. (SAP) — W poniedziałek po południu w Pałacu Burbońskim przedstawiciele francuskich grup parlamentarnych odbyli narady, precyzując swe stanowisko wobec Roberta Schumana jako kandydata [illegible] premiera rządu.

Na zebraniu tym wyjaśniło się, [illegible] Schuman ma zapewnione poparcie SFIO, oraz MRP i radykałów, [illegible] tomiast PRL, nie mogąc odżałować krachu polityki swego przywódcy Reynaud, odniosło się do kandydatury Schumana z wyraźną rezerwą, uważając go za zbyt mało reakcyjnego. Podobnie przedstawia się stanowisko „Niezależnej Partii Chłopskiej".

W poniedziałek, o godz. 21 minut 30, Schuman udał się do prezydenta Auriola, wobec którego wyraził ostateczną zgodę na przyjęcie misji utworzenia rządu.

Wobec pozytywnej odpowiedzi Schumana zgromadzenie narodowe zostało zwołane na wtorek, godz 16 m. 30. Przedmiotem uchwały zgromadzenia będzie przyjęcie lub odrzucenie kandydatury Schumana — t. zw. „inwestytura".

Miasto wszystkich Polaków - Warszawa

musi być odbudowana w całym blasku swego piękna

WARSZAWA (PAP) — Z okazji rozpoczynającego się w dniu 1 września br. „Miesiąca Odbudowy Warszawy" Premier Józef Cyrankiewicz wygłosił w ub. wtorek przez radio przemówienie treści następującej:

OBYWATELE!

Dzień 1 września jest rocznicą najazdu hitlerowskiego na Polskę, a zarazem rocznicą wybuchu drugiej wojny światowej. Miesiąc wrzesień wybrany został 9 lat temu przez Hitlera, jako miesiąc zniszczenia Polski. Warszawa była pierwszą ze stolic europejskich, na której skupiła się hitlerowskiego barbarzyństwa. Jest przeto rzeczą słuszną i właściwą, że miesiąc, który stał się początkiem martyrologii milionowego miasta, wybrany został jako miesiąc jego odbudowy. I od trzech lat, co roku dzień pierwszy września otwiera „Miesiąc Odbudowy Warszawy".

DRAMAT STOLICY

Wróg, który dziewięć lat temu najechał ziemie polskie, dążył nie tylko do ujarzmienia świata. Zmierzał on planowo i systematycznie do wytępienia całych narodów. Do zgładzenia całych miast. Na liście zagłady znalazła się przede wszystkim Warszawa. Miasto, które według rozkazów Hitlera miało być starte z powierzchni ziemi, zamieniono w bezludną pustynię ruin.

I kiedy 17 stycznia 1945 roku wkroczyły do Warszawy zwycięskie oddziały wyzwoleńczych wojsk radzieckich i polskich — zastały tu istotnie tylko bezludną pustynię [illegible]

17 STYCZNIA 1945

Ale dzień 17 stycznia 1945 r. był nie tylko dniem wydarcia Warszawy z rąk wroga. Był równocześnie dniem, w którym rozpoczęła się jej odbudowa. Kiedy pierwszy z wypędzonych stąd przez wroga mieszkańców stolicy powrócił do miasta i kiedy odrzucił pierwszą cegłę, zagradzającą mu drogę na ulicy, gdzie kiedyś stał jego dom, odbudowa Warszawy była rozpoczęta.

Ani przez chwilę ów wysiłek mieszkańców zburzonej stolicy nie był wysiłkiem osamotnionym. Nazajutrz, nieledwie po oswobodzeniu miasta, ze wszystkich stron Polski zaczęły napływać do zburzonej Warszawy dobrowolne dary. I one to właśnie były zaczątkiem „Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy", który dziś jak co roku, zwraca się do obywateli całego kraju o [illegible] poparcie.

[illegible] WYSIŁKIEM CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA

Odbudowa Warszawy stała się jednym z naczelnych zadań wśród [illegible] prac nad odbudową [illegible] kraju. Wyniki dotychczasowego wysiłku na tym polu są zbyt dobrze znane, by trzeba było o nich teraz mówić. Ale trzeba sobie uświadomić, że ta ogromna praca została wykonana i mogła być wykonana tylko wysiłkiem całego społeczeństwa. I tylko wysiłkiem planowym i zorganizowanym. Wysiłkiem, który był możliwy tylko dzięki planowaniu, na jakim oparta jest gospodarka Polski Ludowej. Wysiłkiem, który był możliwy tylko dlatego, że Polska Ludowa usunęła od wpływów na losy kraju warstwy, kierujące się wyłącznie swym ciasnym interesom klasowym, a powołała do decydowania o losach naszej Ojczyzny najszersze masy ludności pracującej.

Akcja zbiórki na Odbudowę Warszawy w ramach Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy opiera się na współudziale całego społeczeństwa. Akcja ta oparta jest w terenie na 5.000 wojewódzkich, powiatowych, miejskich, gminnych i gromadzkich komitetów obywatelskich Odbudowy Warszawy. Dziś już akcja ta dojrzała do tego, by przybrać właściwe formy organizacyjne.

ŚWIADCZENIA MUSZĄ BYĆ POWSZECHNE

Dotychczasowe wyniki akcji społecznej na rzecz odbudowy Stolicy są imponujące. Ale dzieło odbudowy Warszawy dalekie jest jeszcze od ukończenia. Potrzebny jest dalszy wysiłek ogółu Polaków. W ślad za niezawodną ofiarnością świata pracy przyjść musi wzmożona ofiarność chłopów i spółdzielczości, kupiectwa, rzemiosła i prywatnego przemysłu. Niechaj wszyscy obywatele staną do szlachetnego współzawodnictwa w tej akcji odbudowy Stolicy. Nie wątpię, że we współzawodnictwie tym nie zabraknie też młodzieży, która tyle już dla odbudowy Stolicy zrobiła.

W tegorocznym miesiącu Odbudowy Stolicy zdobyć się musimy na jeszcze większy niż dotąd wysiłek organizacyjny. Musimy osiągnąć powszechność i stałość świadczeń, dzięki którym fundusz zbiórkowy [illegible] ponad [illegible] złotych.

JAK ZUŻYTKOWANO FUNDUSZE.

O postępach pracy funduszu świadcza następujące dane: w roku 1946 zebrano niespełna 212.000.000 złotych, w roku 1947 zebrano ponad 1.200.000.000 zł., a w roku bieżącym już ponad 700.000.000 złotych. Pieniądze te obrócone były na wzniesienie budowli, które służyć mają całemu społeczeństwu. Oto kilka [illegible] formacji o zużytkowaniu sum [illegible] tychczas zebranych: największa kwota, sięgająca prawie jednego [illegible] liarda złotych, przeznaczona [illegible] stała na rozwiązanie problemów [illegible] munikacyjnych Stolicy. Zużyto ją [illegible] budowę mostu Poniatowskiego, [illegible] budującą się obecnie t. zw. trasę W-Z, oraz na prze[illegible]tową i przedłużenie ulicy Marszałkowskiej. Dzięki tym pracom usunięte zostaną trudności komunikacyjne Stolicy, które tak bardzo krępowały jej normalny rozwój. Trasa W—Z otwiera swobodny przelot dla ruchu [illegible] wschodu na zachód, nowa Marszałkowska zaś z północy na południe. Ale obie te wielkie arterie komunikacyjne mają znaczenie nie tylko dla prawidłowego rozwoju Stolicy. Otwierają one bowiem szlak komunikacyjny, łączący zachód Polski [illegible] jej wschodem, a północ kraju z południem.

Dalej, ponad 330 milionów złotych z funduszów, zebranych na odbudowę stolicy obrócono na wzniesienie budynków o znaczeniu ogólno - polskim. Należą tu przede wszystkim gmachy Komisji Central[illegible] Związków Zawodowych. Dom Słowa Polskiego, Dom Wojska, Centralny Dom Młodzieży, 3 dzielnicowe domy społeczne i szereg innych obiektów.

Dla celów oświaty i kultury

Na budynki, przeznaczone dla celów oświaty i kultury, wydatkowa[illegible] ponad 180 milionów złotych. Dzięki tym funduszom została odbudowana i oddana do użytku Żeńskiej Bursie dla Młodzieży historyczna kamienica Dziekanka na Krakowskim Przedmieściu. Kończy się też obecnie odbudowa gimnazjum i liceum im. Limanowskiego na Żoliborzu oraz odbudowa pałacu Staszica. Wre praca przy odbudowie gmachu Politechniki i Uniwersytetu Warszawskiego.

Z funduszu odbudowy Stolicy udzielono też poważnych zasiłków [illegible] odbudowę zabytków, kościołów, urządzeń sportowych dla dorosłych i młodzieży.

Ponadto przeznaczono przeszło 140 milionów złotych na odbudowę innych miast polskich, jak: Poznań, Wrocław, Grudziądz, Jasło, Olsztyn i Białystok.

Tak więc Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy stanowi ważny cz[illegible]nik w podnoszeniu kraju z ruin w[illegible]jennego zniszczenia.

PRZED NAMI OGROMNA PRACA.

Osiągnięcia w tej dziedzinie [illegible] wielkie. Nie mniej jednak czeka n[illegible] jeszcze ogromna [illegible]. Udział całego społeczeństwa w tej pracy jest poważny. Ale nie wszyscy jeszcze spełnili swój obowiązek na tym polu. Nikogo nie może zabraknąć, nikt nie może odmówić swego udziału w zbiórce tegorocznej. Trzeba więc zmobilizować wszystkich uchylających się dotąd od świadczeń, trzeba pobudzić opieszałych, oraz wzmóc ofiarność przodujących, słowem, trzeba doprowadzić [illegible] ogarnięcia wszystkich akcją zbiórki na Odbudowę Warszawy.

Można to zrobić pod warunkiem ulepszenia metod pracy terenowych komitetów odbudowy Warszawy. Trzeba dotychczasowe luki w pracy wypełnić pracą tym bardziej wytężoną i tym lepiej zorganizowaną.

Budujemy nową Polskę, Polskę ludu pracującego. Wznosimy ją na ruinach, w które kraj nasz obrócił najeźdźca hitlerowski. To, czego śmy dokonali, jest przedmiotem naszej słusznej dumy i podziwu cudzoziemców, ale każdy osmalony szkielet budynku, sterczący jeszcze w Warszawie, jest widomym znakiem, że dzieło nasze nie zostało dotąd ukończone. Stolica Polski, miasto wszystkich Polaków, musi być odbudowana w pełni, musi stanąć przed nami w całym blasku swego piękna, w świetności swej architektury, w racjonalnym rozwią[illegible] problemów mieszkaniowych ludności pracującej, w krasie swych pomników, parków, ogrodów i zieleni.

Temu celowi służy Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

[illegible] wrzesień musi stać się miesiącem zdwojonego wysiłku całej Polski na rzecz odbudowy Stolicy.

Epilog dramatu na jeziorze Gardno

5 i 2 lata więzienia dla sprawców wypadku

SŁUPSK. — Na posiedzeniu 30 b. m. Sąd Okręgowy w Słupsku [illegible]trywał sprawę zatonięcia 25 harcerek na jeziorze Gardno.

Oskarżeni Rudnicki Wacław, rybak z Gardna i Terlecki Wacław, administrator majątku rybackiego Gardno — do winy się nie przyznają.

Świadek Teresa Sass, 17-letnia [illegible], obciąża zbiegłego [illegible] motorowej Markiewicza.

[illegible] inż. [illegible] stwierdza, że katastrofę spowodowało usadowienie harcerek na dachu motorówki, oraz ogólne nadmierne przeciążenie.

Poza tym motor, według oświadczenia biegłych i świadków, posiadał defekt, co spowodowało zatrzymanie się na środku jeziora.

Po przemówieniach prokuratora i obrony, sąd wydał wyrok skazujący oskarżonego Rudnickiego na 5 lat więzienia i osk. Terleckiego na 2 lata więzienia. Główny oskarżony motorniczy Markiewicz, jak wiadomo, zbiegł.

Śmierć A. Żdanowa

okryła żałobą Związek Radziecki

MOSKWA — Centralny Komitet Wszechzwiązkowej Komun[illegible] Partii (bolszewików) i Rada Ministrów ZSRR zawiadomiły o śmierci wybitnego działacza Partii Bolszewickiej i członka Biura Politycznego i sekretarza Centralnego Komitetu WKP. (b), deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR, gen. płk. ANDRZEJA ŻDANOWA.

Towarzysz Andrzej ŻDANOW zmarł po długiej chorobie dnia 31 sierpnia o godz. 3 minut 55 nad ra[illegible].

W osobie tow. ŻDANOWA traci Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia wielkiego syna Narodu Radzieckiego, wybitnego teoretyka marksistowskiego, propagatora idei STALINA i wybitnego radzieckiego męża stanu. Wierny uczeń i współpracownik Generalissimusa STALINA był bezgranicznie oddany sprawie Partii i Narodu Radzieckiego. Tow. Żdanow pozostanie w pamięci Partii i Narodu Radzieckiego wspaniałym przykładem wiernego syna Ojczyzny Radzieckiej.

[illegible]

„Kłamstwo ma krótkie nogi"

WARSZAWA. (PAP) — Wobec ukazania się w części prasy amerykańskiej kłamliwych wiadomości o rzekomym zniekształceniu orędzia prof. Einsteina na Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu, sekretarz generalny Kongresu Jerzy Borejsza złożył na ręce przedstawiciela PAP następujące wyjaśnienie:

1) Prof. Julian Huxley, przewodniczący Kongresu, w dniu 26 sierpnia odczytał, między innymi, z oryginału list powitalny Alberta Einsteina z datą 6 lipca b. r., nadesłany do komitetu organizacyjnego. Oryginał listu został opublikowany.

2) Orędzia prof. Alberta Einsteina, jak i szeregu innych przemówień, n. p. Lombardo Toledano, decyzją prezydium nie odczytano, natomiast złożono do protokołu Kongresu, z [illegible]m, że ma ono zostać opublikowa[illegible] w księdze Kongresu.

Fakty te są jasne, oczywiste i sprawdzalne. Wyjaśnienia w tej sprawie zostały prof. Einsteinowi przesłane na piśmie. Nie należy się dziwić temu, że brukowa prasa amerykańska pragnie fałszerstwami pomniejszyć wagę Kongresu Wrocławskiego. Byłoby raczej rzeczą dziwną, gdyby się tym razem obeszło bez kłamliwej kampanii.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

La tribune des Nations

„Plan Marshalla wydaje się bardziej różnić, niż konsolidować państwa Europy Zachodniej. T. zw. komitet ekonomiczny ERP obradował ostatecznie w Paryżu, wysłuchując propozycji specjalnej komisji czterech, złożonej z przedstawicieli Anglii, Francji, Włoch i Holandii, której celem było opracowanie wspólnego planu rozdziału pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla. Dziś w kołach ERP otwarcie przyznaje się, że ta kwestia wywołała ostrzejsze spory niż się spodziewano. Dzieło „czterech mędrców", gdyż tak określają w kołach marshallowskich wspomnianą komisję spotkała się z bardzo ostrą krytyką w czasie której zakwestionowano m. in. zdrowy rozsądek autorów planu rozdziału. Prawicowy „Daily Express" napisał otwarcie na marginesie tego, że „nie można dziwić się, temu niezadowoleniu, ponieważ jedyną więzią łączącą 16 krajów jest ich żądza dolarów amerykańskich."

Opinię tą podzielają i inne koła w Anglii, gdzie eksperci zapatrują się pesymistycznie na sprzeczne dążenia 16 krajów. Jedynym wyjściem byłaby specjalizacja przemysłów w poszczególnych krajach i przystosowanie ich do wspólnych potrzeb, co jednak np. w Anglii byłoby równoznaczne z zamknięciem wielu fabryk pracujących na eksport i bezrobociem. Poważne trudności i nieporozumienia wywoła[illegible] dalej żądanie USA ograniczenia eksportu brytyjskiego do ZSRR i krajów Europy Wschodniej i nie eksportowanie tam t.zw. materia[illegible] o wartości strategicznej. Londynowi znowu zależy na rozwijaniu handlu ze Wschodem, skąd może otrzymać artykuły, za które nie musi płacić w dolarach. Zakazy Waszyngtonu wzmagają tylko ogólne niezadowolenie."

Francja znów bez rządu

Zaledwie miesiąc był u władzy rząd p. Andre Marie. Rząd ten odchodzi w sposób dość niezwykły. Nie został on obalony w parlamencie. Po prostu rozpadł się na skutek własnej bezsiły. Rozpadł się przy omawianiu realizacji „zbawiennego" planu p. Reynaud, przyjętego już poprzednio za główną bazę działalności rządowej.

[illegible]azuje się raz jeszcze, że co innego jest stworzyć najbardziej sztuczną większość parlamentarną, utworzyć na jej podstawie rząd i wysłuchać wielce obiecujących deklaracji, a zupełnie co innego zrealizować zapowiedzianą poprawę. Po planie Mayera, przy pomocy którego rząd p. Schumana miał wyprowadzić Francję z trudności gospodarczych, przyszedł z kolei plan Reynauda, który zapowiadał radykalną poprawę.

Kosztym robotników

W praktyce okazało się, że pierwszy [illegible] pogorszenie sytuacji we Francji. Plan gospodarczo-finansowy [illegible] Reynauda był reklamowany jeszcze mocniej, aniżeli poprzedni. Uzyskał [illegible] również wyraźną akceptację waszyngtońskich dyrygentów. [illegible] szczęście dla Francji plan min. Reynaud nie uzyskał jednak akceptacji kraju, spotkał się z otwar[illegible] ze strony francuskiej klasy robotniczej.

Robotnicy francuscy dość już mają wszelkiego rodzaju obietnic na temat poprawy sytuacji życiowej, kłamliwych przyrzeczeń i „cudotwórczych" planów. Żadna z obietnic nie została dotrzymana, przyrzeczenia nie były wykonane. Ceny idą nieustannie w górę od dłuższego już czasu, zarobki pozostają na niezmienionym poziomie. W okresie ostatniego miesiąca ceny rosły w tempie po prostu zawrotnym. Niektóre towary podrożały w tym czasie nawet o 100 [illegible]

Ciężar wszystkich [illegible] powojennych był konsekwentnie przerzucany na barki klasy pracującej. Skutki niedołęstwa i bezprogramowości rządów trzeciej siły przerzucano na szerokie masy. Reklamowana głośno pomoc Stanów Zjednoczonych okazała się w konsekwencjach poważnym obciążeniem dla jego sił gospodarczych, plan Marshalla zagroził bardzo niebezpiecznie dalszemu rozwojowi przemysłu francuskiego.

Środki zaradcze proponowane przez p. Reynaud okazały się nie do przyjęcia w praktycznym wykonaniu nawet dla podkomendnych p. Bluma. Niektórzy z nich odmówili posłuszeństwa, na skutek czego rząd premiera Marie musiał zejść z widowni.

Nacisk mas robotniczych

Nieposłuszeństwo socjalistycznych ministrów nie było ani przypadkowe, ani też nie było wynikiem dojrzałej polityki francuskiej partii socjalistycznej. [illegible] czego program, na który godzili się przed miesiącem, okazał się dopiero obecnie dla nich nieodpowiedni i niewykonalny?

W ciągu ostatnich tygodni [illegible] we Francji znamienne przeobrażenia. Stało się jasne, że robotnicy francuscy dość już mają pomiatania interesami świata pracy. Zaznaczyła [illegible] wyraźna zbiedność w stanowisku Generalnej Konferencji Pracy, reprezentującej zorganizowane zawodowo masy francuskie oraz powołanej przez [illegible] trzeciej siły organizacji odszczepieńczej „Force Ouvrière" i chrześcijańskich związków zawodowych. Nawet te dwie [illegible] organizacje, posłuszne dotychczas p. Blumowi, zaczęły wymawiać posłuszeństwo.

Ministrowie socjalistyczni w rządzie premiera Marie znaleźli się więc w sytuacji przymusowej. [illegible] cisk mas robotniczych był zbyt wyraźny, aby można było nie zauważyć, zbyt silny, aby go zlekceważyć. Zaryzykowanie otwartego konfliktu nawet z wiernymi sobie szeregami byłoby zbyt niebezpieczne, i dlatego właśnie ministrowie socjalistyczni spowodowali [illegible] gabinetu.

Ustąpienie rządu p. [illegible] się [illegible] daje oczywiście [illegible]nego rozwiązania. Rozwiązanie [illegible] muje nowy gabinet i kogo ten gabinet będzie reprezentował.

Socjaliści są twórcami koncepcji trzeciej siły. Do wszystkich dotychczasowych gabinetów dawali odpowiedni komplet ministrów, mimo że układ stosunków przesuwał się coraz jaskrawiej na prawo. Tworzą rządy, a równocześnie je obalają, gdyż i poprzedni gabinet p. Schumana ustąpił na skutek braku [illegible] leżytego poparcia [illegible] ich strony.

Co będzie dalej?

Rozsądne i logiczne rozwiązanie byłoby tylko jedno: – odstąpić od koncepcji trzeciej siły, stworzyć rząd w którym robotnicy mieliby właściwą i pełną reprezentację. Byłoby to całkowicie zgodne z in[illegible] klasy robotniczej narodu francuskiego, a dla Francji stworzyłoby nowe i poważne możliwo[illegible]

[illegible] wiązanie: — nowe wybory do Zgromadzenia Narodowego. Tego boją [illegible] jednak zarówno [illegible]aliści, jak i ich stali przymierzeńcy — kato[illegible] ludowi. Te obydwa ugrupowania zdają sobie sprawę, że w nowych wyborach poważnie wzrosną siły partii komunistycznej, [illegible] prawdopodobnie i de Gaulle'a. Oczywiście ich kosztem i dlatego [illegible] takie rozwiązanie nie mają [illegible] choty, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa decyzja w sprawie nowego rządu już w żadnej mierze od nich by [illegible]

Pełna koncentracja sił demokra[illegible] działem komunistów nasuwa [illegible] więc logicznie jako nieodparta konieczność. Niestety, zasady logiki przestały być obowiązujące w [illegible] wojennym życiu politycznym Fran[illegible] poważna obawa, że nowy rząd będzie odmianą poprzednich zarówno w swej fizjonomii politycznej, jak i w skutkach działania do czasu, aż francuska klasa robotnicza wypowie swe ostateczne i decydujące zdanie, które będzie równocześnie wyrokiem zarówno dla strupieszałej „trzeciej siły", jak i ambicji gen. de Gaulle'a.

Sabotażyści

Pan Kierownik, Pan Naczelnik, Pan Dyrektor, Pan Inspektor, Pan Referent — dobrana paczka utytułowanych panów prowadziła „akcję" w wydziale rolnym Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Koszalinie. Łączyło ich wiele: chęć łatwych zarobków i niechęć do ciężkiej pracy, tęsknota do „starych dobrych czasów" i nienawiść do nowej rzeczywistości. Toteż też porozumieli się łatwo. A że wówczas właśnie była hausse na amatorów minionych czasów, bowiem ministrem rolnictwa był właśnie sam pan Mikołajczyk, panowie: kierownik, naczelnik, dyrektor, inspektor i referent czuli się dobrze i byli przekonani, że tak już zostanie do końca ich dni.

To nic, że Polska dźwigała się [illegible] mozolnym trudzie rąk i mózgów [illegible] milionów, to nic, że robotnik i urzędnik nie dojadał — oni mieli co jeść, i to dobrze i tłusto, oni nie musieli pracować. Wysilali co prawda mózgi — ale tylko po to, aby szkodzić. Trzeba przyznać, robili to wszechstronnie: zmniejszali ilość obsianej ziemi, aby mniej było chleba i aby poderwać plan likwidacji ugorów; zachorowało bydło — niech choruje — a bo to nasze! — takie było ich rozumowanie, i w rezultacie wybuchła epidemja wśród bydła, i w koszalińskim zdechło bydła osiem razy więcej niż w innych powiatach. Akcję siewną opóźniano celowo, aby pogorszyć zbiory, dezorganizowano pracę w majątkach, wydając bezsensowne polecenia — tym lepiej sabotaż będzie skuteczniejszy.

Celowa była to akcja sabotażowa, przemyślana w szczegółach i urozmaicona, tak urozmaicona, jak potrafi tego rodzaju akcję urozmaicić tylko wróg. Bo ci panowie byli wrogami Polski.

To była akcja ekonomiczna. Ale obok niej prowadzono również ak[illegible] polityczną. „Sitwa" była dobra[illegible] nikt obcy nie mógł przeniknąć tajników o których wiedziano, że są członkami partii demokratycznych lub po prostu uczciwymi ludźmi, którzy nie pójdą na haniebny sabotaż ludowej Polski. Przyjmowano natomiast do pracy ludzi znanych ze swych reakcyjnych przekonań, legitymacja PSL-owska w okresie mikołajczykowskim była kartą wstępu do wydziału rolnego koszalińskiego PNZ.

Straty Państwa, [illegible] przez sabotażystów idą w dziesiątki milionów złotych. W dziesiątki milionów złotych, w tym czasie, kiedy milion pracowników i robotników oddają ciężko zapracowane pieniądze na odbudowę kraju.

Ufni w siłę swej sabotażowej organizacji, pewni „swoich ludzi", sądzili sabotażyści koszalińscy, że stan ten potrwa jeszcze bardzo długo. Przyszła kolej i na nich, odpowiadają dziś przed sądem za swoje przestępstwa. Tak, jak nastąpił proces eliminacji szkodników politycznych z życia Polski, tak, jak mocodawcy koszalińskich sabotażystów stracili w społeczeństwie wszelkie wpływy, tak również szkodnicy gospodarczy w mieście i na wsi tracą swoje punkty oparcia. Proces koszaliński jest dla nich przestrogą, że państwo ludowe nie pozwoli bezkarnie grasować pasożytom.

Z koszalińskiej rolnej gospodarki utrącono więc kandydatury pracowników.

Proces sabotażystów z PNZ [illegible] chwili, gdy zwróciliśmy baczniejszą uwagę na zagadnienie wsi, na przejawy walki klas na wsi. Oskarżeni są właśnie przedstawicielami wroga klasowego na wsi, udokumentowaniem słuszności naszych twierdzeń. Takich sabotażystów, jak wymienieni, jest więcej. Jeszcze nie wszędzie do nich dotarliśmy, jeszcze gdzie niegdzie zausznicy Mikołajczyka uprawiają sabotaż polityczny i gospodarczy.

Trzeba dobrze zorganizowanej akcji demokratycznych partii politycznych na wsi, aby w oparciu o masy biednych chłopów skutecznie przeciwdziałać akcjom tego typu.

Wiąże się z tym poważne zagadnienie kontroli składu klasowego członków partii robotniczych zwłaszcza na wsi. Elementy wrogie, które zdołały przeniknąć do naszych organizacji wiejskich, tak samo jak przenikały do PZN-ów, Samopomocy Chłopskiej, Rad Gminnych itp. muszą być izolowane. Nie ma dla nich miejsca ani w partiach ani w urzędach i instytucjach państwowych, samorządowych i spółdzielczych na wsi.

Pozbawienie elementu kapitalistycznego na wsi możliwości „urzędowego" działania na szkodę wsi i gospodarki państwowej będzie poważnym etapem w walce z wrogiem klasowym.

J. R.

7 tys. ton zboża zaprzepaścili sabotażyści z PNZ na Pomorzu Zachodnim

M[illegible]żdżące przemówienie proku[illegible]atora

SZCZECIN — W siódmym dniu rozprawy przeciwko członkom Dyrekcji PNZ okręgu koszalińskiego zabrał głos oskarżyciel publiczny mjr. Kaniewicz.

Proces obecny — rozpoczął prokurator — jest jednym z ogniw łańcucha, który na podstawie dokumentów obrazuje krecią robotę rodzimej reakcji, robotę mającą na celu zahamowanie odbudowy państwowości polskiej.

Proces ujawnił, przed opinią publiczną po raz pierwszy w Polsce w takiej skali, jak pod płaszczykiem rzekomo ofiarnej pracy, przekraczania planu, rzekomej troski o dobro państwa — zasiadający na ławie oskarżonych ludzie Mikołajczyka uprawiali systematycznie sabotaż. Bije jak taran w oskarżonych fakt, którego żadne [illegible] tłumaczenia nie mogą zmienić, ani też podważyć.

Faktem tym jest świadome, celo[illegible] i złośliwe zmniejszenie produkcji zbóż o 7.000 ton. 7.000 ton, to 13 pociągów zboża, to ilość wystarczająca do nakarmienia ludności całego woj. szczecińskiego w okresie 22 dni, to ilość wystarczająca do zaopatrzenia w chleb całego Szczecina przez okres 5 miesięcy. Z winy oskarżonych — jak wykazał przewód sądowy — Państwo Polskie jest uboższe o 7 mil. kg, jest uboższe efektywnie o 63 mil. zł.

Realizowali politykę swego wodza Mikołajczyka w czasie, gdy królował on niesławnie w ministerstwie rolnictwa. Kontynuowali jego wrogą ustrojowi ludowemu politykę zakłamania i sabotażu także i wówczas, gdy zmuszony on był niesławnie królestwo swoje opuścić. Oskarżeni mieli odwagę, zakonspirowawszy się głębiej, realizować w granicach wszelkich im dostępnych dziedzin postulaty wrogiej ustrojowi ludowemu polityki po ucieczce Mikołajczyka.

Nadszedł wreszcie kres. Władza ludowa ujawniła konspirowane przez oskarżonych zbrodnie na organizmie państwa, na chłopie i robotniku, oddała oskarżonych w ręce sprawiedliwości.

Oskarżyciel publiczny kreśli następnie sylwetki poszczególnych oskarżonych.

Po przemówieniach obrony i [illegible] statnim słowie oskarżonych, którzy prosili o wyrok uniewinniający, przewód został zamknięty.

Ogłoszenie wyroku nastąpi 3 września o godzinie 12.

Reasumując oskarżenie prokurator domagał się ukarania winnych. Czarneckiego najwyższym wymiarem kary, Rossochackiego najwyższą karą pozbawienia wolności, osk. Kacmę, Ziółkowskiego, Pakulskiego, Tadrzyńskiego i Iglińskiego surową karą pozbawienia wolności.

2200 samochodów zza granicy

nadejdzie jeszcze w tym roku do Polski

WARSZAWA — Do końca br. sprowadzonych zostanie z zagranicy 2.200 samochodów ciężarowych. Z Francji sprowadzimy samochody ciężarowe „Renault" (2,5 ton) oraz furgonetki dla instytucji wydawniczych i poczty a także sanitarki.

Ponadto z Francji przybędzie kilkadziesiąt ciężarowych elektrowozów akumulatorowych o nośności 1 i 3 ton.

Ze Związku Radzieckiego przybędą samochody ciężarowe marki „Zis" o nośności 2, 3 i 4 ton oraz dwutonowe wywrotki typu „Zis". Z Włoch sprowadzimy autobusy międzymiastowe typu Fiat oraz przyczepy 7, 10 i 15 ton. Wreszcie pewną ilość wielkich samochodów ciężarowych Fiat o nośności 7, i 10 ton.

Wszystkie te samochody sprowadzone zostaną bez wydatkowania walut zagranicznych w drodze rozrachunku kompensacyjnego. Ponadto zaś sprowadzone zostaną samochody zakupione z kredytów damobilowych. Cały ten sprzęt motoryzacyjny rozdzielony będzie pomiędzy instytucje państwowe, z tym, że pojazdy ciężarowe o nośności 4 tony przeznaczone są wyłącznie dla instytucji podległych Min. Komunikacji i Min. Przemysłu i Handlu, zaś wozy sanitarne postawione będą do dyspozycji Ministerstwa Zdrowia.

Elektrowozy, jako mające mały zasięg otrzyma poczta i samorząd miejski (zakład oczyszczania miasta). Autobusy komunikacyjne wzmocnią tabor PKS.

Ważkie zadania inteligencji pracującej

podkreślił tow. Sokorski na zjeździe pracowników państwowych

WROCŁAW. — Na otwarcie obrad ogólnopolskiego zjazdu Zw. Zawodowego Pracowników Państwowych w imieniu KC PPR i CKW PPS przemawiał wiceminister tow. Sokorski. Nawiązując do obrad Światowego Kongresu Intelektualistów, mówca stwierdził, że Kongres ten był wyrazem solidarności intelektualistów całego świata z pokojową polityką Związku Radzieckiego, Pol[illegible] i innych krajów demokracji ludowej. Przebieg Kongresu wykazał, że inteligencja świata weszła na drogę walki klasy robotniczej, na drogę walki o postęp i socjalizm.

W nieustannej walce klasowej [illegible] drodze do socjalizmu — ciągnął mówca — inteligencja pracująca ma do spełnienia zadania o doniosłym znaczeniu. Do tych zadań mówca zalicza przede wszystkim zagadnienia nowej organizacji pracy, kulturę pracy, oraz walkę z biurokratyzmem w poszczególnych dziedzinach życia państwowego.

Przed nowym społeczeństwem — kończy mówca — stoją wielkie zadania z dziedziny gospodarki narodowej, której osiągnięcia pozwalają na wszczęcie dalszych kroków w kierunku podniesienia dobrobytu pracowników. Partie robotnicze wspólnie z ruchem zawodowym doceniają trudne położenie pracownika państwowego. W najbliższym czasie można oczekiwać dalszej poprawy warunków jego bytu.

Trzy wyroki śmierci na bandytów

SŁUPSK. — Wojskowy Sąd Rejonowy ze Szczecina na sesji wyjazdowej w Słupsku rozpatrywał sprawę 10 bandytów, którzy dokonywali napadów rabunkowych z bronią w ręku.

Banda grasowała przez cały rok na terenie Słupska, Szczecina, Łodzi, Gdyni, Wrocławia i Inowrocła[illegible]

W wyniku rozprawy, Sąd wydał wyrok, skazujący na karę śmierci Józefa Borowiaka, Lecha Edwarda i Kochańskiego Antoniego. Ślusarek Adam skazany został na dożywotnie więzienie. Reszta członków bandy skazana została na karę więzienia od dwóch do 15 lat.

Wicepremier Korzycki rozprawia się ze straszakiem „upaństwowienia” na wsi

Określenie obowiązków chłopa w Polsce Ludowej

— Jakie są podstawy gospodarcze walki klasowej na wsi po reformie [illegible]?

— Reforma rolna, osadnictwo na Z. O. usunęła obszarników i oddała na własność miliona rodzin bezrolnych i małorolnych przeszło 6 milionów ha ziemi. Reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu i banków, wyzwoliły wieś od wyzysku dworów i wielkiego kapitału, nie potrafiła jednak zaprowadzić na wsi pełnej sprawiedliwości i wypienić krzywdy chłopskiej. Pozostali bowiem wyzyskiwacze wśród samej warstwy chłopskiej — garstka, bogacąca się kosztem biednych sąsiadów, bogacąca się z pracy parobków, z lichwy i odrobku, z wynajmu maszyn rolniczych i siły pociągowej, garstka, tucząca się na spekulacji zbożem, na nadużywaniu spółdzielni chłopskich, na oszustwach podatkowych itd.

Chłop na straży swego dobrobytu

Ogromna większość naszej wsi, 90 proc. rolników, to biedni i średnio zamożni gospodarze zainteresowani głęboko w zwalczaniu i tępieniu tego wyzysku bogaczy wiejskich, którzy często zagarniają dla siebie kredyty państwowe, najlepsze towary ze spółdzielni, nawozy i nawet maszyny z ośrodków maszynowych. Wieś pracująca powinna sama czuwać nad tym, ażeby wciąż rosnąca pomoc Rządu Ludowego trafiała do rąk biednego i średniorolnego chłopa, a nie przyczyniała się wbrew zamiarom Rządu do wzrostu bogactwa i wpływu tej garstki pijawek i spekulantów wiejskich.

W organizacjach chłopskich, w spółdzielniach ZSCh, w Radach Narodowych, w zarządach gminnych, w ruchu ludowym, rej wodzić powinni nie bogacze i spekulanci — jak to się nierzadko zdarza, lecz wierni demokracji i uczciwi przedstawiciele drobnych i średniorolnych chłopów.

Zagadnienie spółdzielczości na wsi

— Jakie stanowisko zajął NKW SL w sprawie spółdzielczości na [illegible]?

— Mówi o tym obszernie ogłoszona w prasie rezolucja NKW SL. Byliśmy zawsze zwolennikami rozwoju spółdzielczości jako najlepszego sposobu obrony rolnika przed wyzyskiem spekulantów miejskich i wiejskich. Spółdzielczość handlowa zbytu i zaopatrzenia wsi, spółdzielczość w przetwórstwie rolnym (młyny i mleczarnie itd), spółdzielczość maszynowa, dziś powszechnie już na wsi uważana jest za dobrodziejstwo i wielką zdobycz mimo jej [illegible] licznych jeszcze braków i bolączek. Toteż wzywamy wieś do rozbudowy i udoskonalenia tej spółdzielczości do oczyszczenia jej od spekulantów i nieuczciwych jednostek.

Zgodnie z tradycjami radykalnego ruchu ludowego i myślami naszych starych działaczy, Nocznickiego, Wysłouchów, Stapińskiego, Malinowskiego, Kosmowskiej, zgodnie z marzeniami naszej młodzieży Wiciowej, tylekroć na przedwojennych Uniwersytetach Ludowych wypowiadanymi, — jesteśmy za uspółdzielczeniem naszej wsi wszędzie tam, gdzie tego będą sobie życzyli sami chłopi — na Rezolucja NKW SL. Znaczy to, jak to mówi nasza ostatnio ogłoszona, że chcemy rozwijać nie tylko spółdzielczość handlową, czy spółdzielczość przetwórstwa rolnego, lecz również spółdzielczość „produkcyjną — przez zespołowe gospodarowanie na roli. W spółdzielczości produkcyjnej widzimy drogę do do brobytu, kultury i zniesienia wszelkiego wyzysku i krzywdy na [illegible]

Zadania spółdzielni produkcyjnych

90 proc. chłopów na wsi żyje wciąż jeszcze, mimo, reform, pomocy Rządu i wszelkich starań [illegible] szych — na bardzo niskim poziomie materialnym i kulturalnym. Praca drobnego rolnika i jego całej rodziny jest nadzwyczaj ciężka, nadmierna. Wydajność jej niska. Nie zna on prawie zdobyczy nowoczesnej techniki i nauki, które zastępują wysiłek dziesiątków i setek ludzi pracą maszyn. Każde gospodarstwo na wsi narażone jest na dalsze rozdrabnianie, na działy rodzinne i wyzysk przez bogaczy [illegible]

Nie chcemy, ażeby chłopi w dalszym ciągu skazani byli [illegible] na harówkę, ażeby tylko zaledwie wiązali koniec z końcem, ażeby żyli w ciemnocie i ażeby z zazdrością patrzyli na wygody ludzi miejskich. Masy ludowe po to wzięły władzę po wiekach szlacheckiej kapitalistycznej i obcej niewoli, ażeby żyć swobodnie, dostatnio i szczęśliwie. Spółdzielczość produkcyjna, zespołowa praca, to droga ku temu.

W spółdzielni produkcyjnej, w zespołowym gospodarstwie, będącym wspólną własnością jego członków, nie będzie wyzysku, nie będzie zacofania i rozosobnienia. Za[illegible] się powierzchnię uprawną, potwo[illegible] szy się wówczas wydajność pracy rolnika, a praca stanie się lżejszą [illegible] wybitnym [illegible] rolnej dla potrzeb rozwijającego się szybko przemysłu polskiego.

Jasne jest dla każdego, że sprawa ta będzie wymagać wielkiej pomocy finansowej, gospodarczej ze strony Rządu. Jasne jest, że [illegible] my naprzód być zasobni w maszyny rolnicze, traktory, samochody, młócarnie, siewniki itd. Jasne jest, że spółdzielczość produkcyjna wymagać będzie głębokiego uświadomienia wsi, przekonania wsi na przykładach praktycznych, w życiu codziennym o korzyściach spółdzielczej gospodarki.

Dlatego powiadamy, że jest to sprawa przyszłości, decydować będzie przede wszystkim nie Rząd, nie państwo, a sama wieś.

Decyzja w rękach chłopskich

— Jaka będzie droga realizacji spółdzielczości produkcyjnej?

— Sprawa ta leży całkowicie w rękach samych chłopów. Na wsi rozpuszczane są przez wrogów demokracji, ruchu ludowego i pachołków kapitalistycznych niedorzeczne pogłoski, jakoby Rząd chciał zabrać chłopom ziemię i dekretem ogłosić kolektywizację. Są to bzdury, obliczone na otumanienie najciemniejszych, odwrócenia uwagi od wyzyskiwaczy na wsi i zastraszenie rolnika, ażeby go zniechęcić do pracy na swoim gospodarstwie i przeciwstawić klasie robotniczej.

Rząd nikogo nie będzie zmuszał do tworzenia spółdzielni NKW SL mocno podkreślił, że spółdzielczość produkcyjna, która będzie się rozwijać w przyszłości, będzie absolutnie dobrowolną, będzie powstawać tylko na życzenie samych zainteresowanych chłopów. Stanowisko to podzielają całkowicie partie robotnicze PPR i PPS. Powiadamy więc chłopom: Pracujcie spokojnie, szykujcie się do siewów jesiennych, wypełniajcie obowiązki wobec państwa, zwalczajcie wyzyskiwaczy i spekulantów. Los Wasz jest w Waszych rękach.

Sprawa uspółdzielczenia wsi, zgodnie przyjęta przez Ruch Ludowy i robotniczy jako hasło programowe, jest sprawą przyszłości. O przyszłości zaś kraju decydują w braterskim sojuszu chłop i robotnik polski.

Praktyczne zadania wsi

— Jakie praktyczne zadania postawił przed wsią NKW SL?

NKW SL wezwał szerokie rzesze chłopskie do walki z niesprawiedliwością, wyzyskiem i reakcją na [illegible]. Chłopi, korzystając [illegible] cią i pomocy rządu powinni mocniej troszczyć się o swoje sprawy [illegible] dzienne.

Zadaniem ludowców i świadomych chłopów jest troska o sprawiedliwy wymiar podatku gruntowego i FOR, tępienie oszustw i nadużyć, które przerzucają ciężary bogatych na biednych.

Chłopi ludowcy powinni czuwać, aby wielomilionowe kredyty, przeznaczone przez rząd dla odbudowy i zagospodarowania wsi — nie trafiały do kieszeni bogatych, a służyły niezamożnym i najbardziej potrzebującym pomocy chłopom.

Chłopi ludowcy powinni organizować pomoc sąsiedzką na uczciwych warunkach, bronić rolnika przed wyzyskiem przy wynajmie młócarni i sprzężaju, rozwijać spółdzielcze ośrodki maszynowe, służące przede wszystkim drobnym rolnikom.

Zadanie to nasi działacze na wsi potrafią wykonać jedynie wtedy, kiedy śmiało przeciwstawią się [illegible] ciciełom reakcyjnym, straszącym chłopów „upaństwowieniem”, wypędzeniem z ziemi, kiedy wyzyskiwaczy i reakcjonistów usuną z władz samorządowych, spółdzielczych i samopomocowych.

Przez wytężoną pracę i ufność przez walkę z pasożytami i wyzyskiwaczami prowadzi droga do postępu i dobrobytu dla szerokich mas ludowych w naszej Ojczyźnie.

Zarząd Przemysłu Drzewnego przedsiębiorstwem państwowym

WARSZAWA. — W ostatnim numerze Monitora Polskiego ukazało się zarządzenie ministra Przemysłu i Handlu, wydane w porozumieniu z ministrem Skarbu i prezesem C.U.B., o wydzieleniu Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego z administracji państwowej, jako przedsiębiorstwa państwowego, prowadzonego w ramach narodowych planów gospodarczych, według zasad gospodarki handlowej. Siedzibą przedsiębiorstwa jest Warszawa.

Julian Huxley zwiedził Pieniny

SZCZAWNICA (lak) — Znany uczony angielski J. Huxley zwiedził Pieniński Park Narodowy. Prof. Huxley jako przyrodnik, interesuje się żywo ochroną przyrody, toteż Park Pieniński był dla niego wyjątkowo ciekawy. Pieniny uznał nasz gość za jeden z najpiękniejszych zakątków w Europie. W drodze powrotnej zwiedził sztuczną wylęgarnię pstrągów w Łopusznej pod Nowym Targiem, gdzie podejmowany był śniadaniem.

PRZEGLĄD PRASY

Wskazano wroga

Doniosłe wydarzenie, jakim był Kongres Intelektualistów, ciągle ożywia publicystykę polską. Wyniki Kongresu podkreśla „Gazeta Zachodnia” pisząc:

„Najbardziej doniosłym rezultatem Kongresu Wrocławskiego nie jest jednak tylko uchwalenie rezolucji, potępiającej knowania imperializmu, ale też uchwała, wzywająca intelektualistów świata do czynnej walki, do zorganizowania we wszystkich krajach kongresów komitetów w obronie pokoju.

Opuszczając salę kongresową, delegaci wynieśli z sobą przekonanie, że dokonali wielkiej sprawy, wskazując światu kto jest wrogiem pokoju i wzywając do walki z nim. Mieli oni również poczucie tego, że odtąd spojeni są więzią organizacyjną, że dali we Wrocławiu początek wielkiemu ruchowi pokojowemu, który jako część składowa ruchu demokratycznego na całym świecie może odegrać doniosłą rolę w pokrzyżowaniu planów wojennych”.

EMIL ZOOR



Szaibu

37

— Jestem zmuszony przeprowadzić natychmiast rewizję w pańskim domu.

— W moim domu? Jak to? Co to ma znaczyć?

— Tak, niestety. Muszę poddać rewizji osobistej wszystkich pańskich gości.

— Pan żartuje!

— Niestety, nie żartuję, pułkowniku. Otrzymałem poufne wiadomości, że wśród znajdujących się u pana gości jest ktoś, kto ma przy sobie kompromitujące papiery, które mogą rzucić pewne światło na dywersyjne machinacje na naszych obszarach w Afryce. Bardzo mi przykro, lecz pan rozumie. Jestem na służbie.

Hallward pobladł i patrzył niepewnie na mówiącego.

„Czy pan sobie zdaje sprawę z tego, co to znaczy? Czy pan wie, jakie konsekwencje może pociągnąć za sobą rewizja przeprowadzona w moim domu. Niech się pan zastanowi! Nie mam prawa odmawiać panu i przeszkadzać w pańskich czynnościach, ale ostrzegam pana, jeśli te informacje są fałszywe...

— Zdaję sobie sprawę z tego, co robię — rzucił zdecydowanie Thomas. — Przemyślałem wszystko dokładnie nim pana tu poprosiłem. Jestem gotów ponieść wszelkie konsekwencje swego postępowania. Nie mogę inaczej. Niech mi pan wierzy, pułkowniku. Nie mogę inaczej. Muszę wykonać, co uważam za konieczne.

— Jestem do pańskiej dyspozycji — powiedział opanowanym głosem Hallward.

— Czy mam wezwać ludzi?

— Nie, dziękuję. Cały dom jest już otoczony. Nikt się nie wymknie.

— Widzę, że pan zdążył wszystko dobrze zorganizować — mruknął pułkownik.

— To należy do moich obowiązków. Cała moja praca polega na szybkim działaniu.

— Więc?

— Niech pan będzie łaskaw przeprosić swych gości za tę wielką przykrość. Może pan dla pozoru powiedzieć, że popełniono kradzież i że po prostu dla porządku policja musi zrewidować obecnych. Mam nadzieję, że większość gości nie obrazi się specjalnie.

— Tak pan sobie wyobraża?!

— Zresztą nie mam na to innej rady — odrzekł niecierpliwie Thomas.

Pułkownik zrezygnowanym krokiem poszedł do sali balowej. Uciszył orkiestrę i w krótkich słowach oznajmił zgromadzonym o co chodzi. Wśród rozbawionych gości zapanowała konsternacja. „Jak to? Co to znaczy? Czy to być może? Chyba to jakieś nieporozumienie” — szeptano, spoglądając dookoła niepewnie. Policja weszła na salę. Okazało się, że to nie są żarty. Thomas pilnie obserwował zebranych. Wydało mu się, że miss Thompson pobladła gwałtownie. Nie spuszczał z niej oczu. Lady Landford wachlowała się nerwowo. Nelly zdawała się być ubawiona całą tą sceną.

Panie zaproszono do biblioteki, panów do pokoju brydżowego. Nawet orkiestrze i służbie kazano iść z innymi. W jednej chwili przyjemny nastrój beztroskiej zabawy uległ zasadniczej zmianie. Probowano co prawda trochę żartować z nieoczekiwanej sytuacji, ale na ogół humory były kwaśne.

Pułkownik tak był przygnębiony tym wszystkim, że nie chciał być świadkiem rewizji i udał się do swego pokoju. Wiedział doskonale, że po tym incydencie trudno będzie myśleć o kontynuowaniu przerwanej zabawy. Usiadł więc w fotelu i zapaliwszy cygaro starał się skupić uwagę na lekturze otrzymanych ostatnio czasopism.

Po upływie godziny ktoś energicznie zastukał do drzwi.

— Come in. — Wszedł Thomas. Twarz miał poważną i zatroskaną. Widać było, że jest bardzo przygnębiony.

No i cóż? — spytał pułkownik. — Jakiż rezultat pańskich poczynań, mister Thomas?

— Bardzo przykry i przyznam się panu, że dość niespodziewany.

— Oczywiście nie znalazł pan nic podejrzanego. No, spodziewałem się tego.

— Przeciwnie. Znalazłem bardzo duży i bardzo ciekawy materiał — odparł spokojnie detektyw.

— Materiał? Jaki materiał?

— Listy, plany, opracowania akcji. Słowem wszystko, co nas może interesować. Dowiedziałem się także, że obcy wywiad ma na naszych terenach kontakt z jakimś Szaibu.

— Szaibu? Któż to taki?

Nowe twarze w polskich uzdrowiskach (3)

Kolonie dla dzieci robotniczych i puste knajpki

Rozmawiam z dyrektorem zdrojowiska Iwonicza towarzyszem Górskim.

— „Mitym bardzo objawem w życiu zdrojowiskowym — mówi tow. dyr. Górski—jest fakt, że coraz więcej kolonii dzieci robotniczych i chłopskich korzysta z urządzeń uzdrowiskowych. W obecnym sezonie — dodaje tow. Górski — zorganizowała u nas kolonię dla dzieci wiejskich „Samopomoc Chłopska". Turnus obejmuje około 250 dzieci. Mamy poza tym kolonię 300 dzieci robotniczych ze Stalowej Woli, dalej wielką kolonię dla dzieci robotniczych z fabryki wyrobów lnianych w Krosnie — (około 300 dzieci), i kolonię dla dzieci pracowników nafto wych (około 100 dzieci).

— „A jak przedstawia się leczenie [illegible]

— Chłop ma zbyt wiele pracy w okresie letnim — toteż w zasadzie leczenie odkłada się na leczenie zimowe. My przystosowujemy się do tego i czynimy odpowiednie inwestycje, aby sezon zimowy w pełni uruchomić. Niestety, poprzedni prywatni właściciele Iwonicza hrabiowie Załuscy zostawili urządzenie kąpielowe w stanie dość zaniedbanym. Resztę dokonała wojna i okres okupacji. Obecnie musimy rozbudować łazienki i pokoje na okres zimowy — a wówczas sezon zimowy rozwinie się w całej pełni.

— [illegible]

— [illegible] — mówi tow. Ale tylko ciężko chore jednostki. [illegible] inicjatywa „Samopomocy Chłopskiej" dajemy im pełne i skuteczne leczenie. Większość kuracjuszy letnich to robotnicy i pracownicy umysłowi, którzy otrzymali przekaz na leczenie od Ubezpieczalni Społecznej. Dotąd mieliśmy około 1.000 takich kuracjuszy.

Jest popołudnie. Przed południem padał deszcz, ale po południu wyjrzało zza chmur słońce i w blasku jego promieni szybko wysycha wilgoć — deptak roi się od spacerowiczów. Wszyscy zdążają w jednym kierunku: do leczniczego źródła „Karol" i „Józefa", gdzie każdy potulnie wypija duże szklanice mineralnej wody.

[illegible] przestronnych salach jest zupełnie pusto! Bo zniknęli z uzdrowiska ci, którzy kurację odbywali przy tańcach, winie, likierze i zabawie. A ludzie pracy szukają raczej odpoczynku i leczenia i do „knajpki" nie bardzo ich ciągnie. Oczywiście tak idealnie jest jeszcze nie wszędzie Są zdroje, gdzie rozmaitego kalibru „wolno handlujący" i im podobni — hałasują, romansują i rozbijają się na dancingach i w barach. Ale i tam zmienia się wolno „atmosfera" i miejsce będzie wszędzie przede wszystkim dla sfera nych codziennym trudem i szukających prawdziwego odpoczynku lu dzi pracy.

WŁ. LUBECKI

Plewy przez sito

Płuca Katowic

[illegible] wyjaśniać nie ma potrzeby. I tak każdy wie, że chodzi o ogród Kościuszki.

Przyjemne bardzo miejsce, szkoda gadać. Kwiatki tam rozmaite gdzieniegdzie zapach rozsiewają, zieleń w naturalnym stanie oko cieszy, ptaszki też nie zważając na sezon ogórkowy ucho człekowi radują, na występy gościnne się nie wybierając.

Komunikacja po prostu non plus ultra; wsiądziesz w tramwaj i za parę minut będziesz na miejscu. Na piechotkę też ręką podać — przespacerować się nie zaszkodzi. Jednym słowem zdawałoby się żyć nie umierać. Idealne miejsce do odprawiania wczasów w godzinach wolnych od pracy.

A ot w praktyce sprawa cokolwiek gorzej wygląda.

Łobuzy mianowicie rozmaite się włóczą, publicznymi słowami powietrze zatruwają. Ten i ów w bocznej alejce ćwiartkę wstrząchnie i do bicia zaraz objawia ochotę.

Niedawno jednego na amen zakatrupili, a potem po całym parku w te i we wte się ganiali.

A w krzaczkach. Nic, lepiej do krzaczków nie zaglądać. Po co gorszyć niewinnych czytelników, czytelniczek nie wyłączając. Jednym słowem dobrze, ale niezupełnie.

Dozorców by trzeba było więcej zaangażować, czy jak? Albo może tym co są, dłuższe spacery dla zdrowia przepisać?

I zaopatrzyć każdego jednego w sękatą lachę, żeby niesforniaków dobrego wychowania uczyli.

K. T. W.

Kajakiem po Polsce (13)

O kuchni i ludziach

Wierzbno na jez. Bełdańskim

Serwus Jerzy!

Nocujemy w jednym z ładniejszych zakątków Mazurów u wylotu jeziora Bełdańskiego na południe od Mikołajek. Przybyliśmy do zalesionego, wysuniętego w wodę cypla — na prawo droga na Ruciane, na lewo — Śniardwy. Wygląda to trochę jak fiord, jak Dunajec w Pieninach, tylko że jest szerzej, a woda jest gładka, jak zwierciadło. Bogate, różnorakie lasy odbijają się w ciemnogranatowej, czasami zielonej, wodzie. Kolor tutejszych jezior jest różny, od ciemnego granatu, do bladej, soczystej zieleni; zależy to od chmur, dna i lasów nad brzegiem. Wokół cisza, gdzie niegdzie czernieje perkoz na wodzie lub łódka (z daleka nie odróżnisz).

[illegible] Co ja ja z nim mam! Oszalał chłop na punkcie łowienia ryb! Z początku śmiał się z wędkarzy i nazywał ich „maniakami", ale gdy turyści z którymi od jez. Jagodnego jedziemy razem) pożyczyli mu wędkę, wyjechał kajakiem w szuwary i przepadł.. Po kilku godzinach, gdy już się porządnie zaczęło ściemniać, wrócił przywożąc triumfalnie 4 rybki, które według mnie bardziej nadawały się do akwarium niż na patelnię. Obruszył się bardzo, gdy chciałem je wyrzucić, oskrobał i z ponurą miną zamierza je usmażyć. Ja w każdym razie nie będę tego jadł, bo by mi na jeden ząb nie starczyło.

A teraz coś niecoś o tutejszych ludziach. Zdania są podzielone, większość turystów jest zarażona tym, że Mazury między sobą mówią przeważnie po niemiecku i dla tego uważają ich za zdeklarowanych Niemców. Ja sądzę inaczej, nie można wymagać od ludzi, którzy wieki żyli pod niemiecką okupacją, aby nagle płynnie zaczęli mówić po polsku. [illegible] natomiast nale ży podziwiać, że wszyscy rozumią po polsku i to lepiej mężczyźni niż kobiety. Gospodarz, u którego nocowaliśmy, nazywa się Pisanski (n a nie ń — naleciałość niemiecka) a jego sąsiad — Piestrzyński.

Co Ty na to, Jerzy? Przecież wskutek (nieunikniony zresztą) naleciałości niemieckich lud ten nie jest dla polskości stracony; to tylko zaniedbany ugór, nad uprawą którego należy solidnie popracować. Otwiera się tu wdzięczne i chlubne pole działania dla polskiej władzy państwowej, polskiego nauczycielstwa i organizacji młodzieżowych. Jeżeli swego czasu odpowiednie czynniki zadecydowały, że ci ludzie nie zostaną wysiedleni (uznanych za Niemców wysiedlono), to widać istniały poważne i uzasadnione powody po temu, żeby tak postąpić. Faktem jest, że każdy odzyskany dla Polski mieszkaniec tych ziem stanowi dla nas ogromną wartość i szansy repolonizacji tych ludzi nie wolno nam pod żadnym pozorem zmarnować.

Czołem —

[illegible]

EUGENIUSZ ERYZA

„Wilk morski"

Początkowo myślałem, że ma nie szkodliwego dla otoczenia bzika, gdy poznałem go bliżej, przekonałem się, że był tylko nieprzeciętnym dziwakiem o wielkim, dobrym sercu — Dziś, po dziewięciu latach od chwili, kiedy widziałem go po raz ostatni, określenie jego osobowości mianem „dziwaka" wydaje się mi niesprawiedliwe.

— Treścią jego życia było morze, — silne, serdeczne ukochanie tego żywiołu. Kultywował to uczucie z taką mocą i przejęciem, że zachowanie jego przybrało w oczach obcych — jak już powiedziałem — formę [illegible]

Tadziu nie był nigdy żeglarzem i zdaje się nie odbył w swoim życiu ani jednego dalszego rejsu; kto go jednak nie znał tak dobrze, jak ja, łatwo mógł ulec mistyfikacji, iż ma przed sobą nie byle jakiego „wilka morskiego". — Bo Tadziu znał się na morzu i na wszystkim, cokolwiek z tym tematem najmniejszy chociażby posiadało związek. Tym samym wiedział dużo o ludziach morza, ich zwyczajach i obyczajach, kochał brać marynarską, stale obracał się w jej towarzystwie i cenił je sobie ogromnie; kochali go i marynarze, uważając, że należy do ich rodziny — wielkiej rodziny synów morza.

Ubierał się z marynarska — aż zbyt jaskrawo z marynarska! Nosił dobrze skrojony mundur z upozorowanymi dystynkcjami oficera floty handlowej. Na pierwszy rzut oka trudno było połapać się, że jest to wyłącznie kostium, w którym tak znakomicie grał sztukę swego życia.. Na tym tle zdarzało się wiele humorystycznych incydentów, arcyzabawnych nieporozumień, — zwłaszcza z płcią piękną, do której — jako „syn morza" — czuł zrozumiały pociąg. Będąc wierny tradycji, że marynarz posiada w „każdym" porcie damę swego serca, miał i on kilka przyjaciółek, wprawdzie nie w Singapore, Rio de Janeiro, czy Frisco, lecz za to ładne dziewczynki w Gdyni, Gdańsku, Sopocie i w Pucku. Pisywał też do urodziwej Szwedki, której uczucie zdobył podczas pamiętnego rejsu do Sztokholmu dokąd przejechał się na „blinda" — po lodowemu „na gapę" — zabrany na pokład przez rozbawionych przyjaciół - Szwedów w stanie nietrzeźwym.

Tadzio szczycił się też licznym gronem dobrych znajomych z zagranicznych statków, wśród których miał nawet kilku egzotycznych żeglarzy kolorowych. Znał doskonale język francuski, angielski i niemiecki, dzięki czemu porozumiewał się swobodnie ze swymi zamorskimi przyjaciółmi!

W życiu portowym brał bardzo czynny udział. To był jego żywioł, atmosfera, którą oddychał z największą rozkoszą. W godzinach wolnych od pracy zawodowej krążył po nabrzeżach z nieodłączną dekoracyjną fajką w zębach i rękami w kieszeniach; całymi godzinami przyglądał się robocie na statkach, zwiedzał je, wciągał w rozmowy załogi, udając po mistrzowsku ich kolegę spod polskiej bandery. Łatwo pozyskiwał sympatię obcych, bo miał w swym zachowaniu coś, co zjednywało mu ludzi.

Wieczorami często przesiadywał w barach portowych na pogawędce z przyjaciółmi lub przygodnymi znajomymi, zabawiając się podobnie jak skich i chętnie się popisywał swoją w tym kierunku wiedzą.

Z biegiem czasu, kiedy poznano się na komedii, przezwano go wesoło „wilkiem morskim"; imponowało mu to ogromnie i jeszcze bardziej do sroił się do swej roli.

Niewątpliwie był romantykiem, lecz nie szczym i pustym pozerem swej manii. Posiadał olbrzymi zasób teoretycznych wiadomości o morzu; oddał się również pilnym samo ukiem w sztuce żeglarskiej i od stro ny praktycznej, czego dał nieraz dowody. — Odwiedziłem go kilka razy w jego domu. Mieszkanie było wierne odbiciem idee fixe jego gospodarza. Na ścianach widziałem mnóstwo obrazów znanych marynistów, kolekcje dobrych map morskich, a w oszklonej szafie przyrządy nawigacyjne; miał też bogatą literaturę na pasjonujący go temat. Musze nadmienić, że Tadzio był chodzącą encyklopedią w dziedzinie spraw morskich.

Widziałem raz u niego na biurku fragment grubego dzieła nad którym ostatnio pracował. Na okładce bruljonu przeczytałem tytuł: „POLSKA TERMINOLOGIA MORSKA". — Byłem zdumiony i serdecznie ubawiony pomysłowością autora przy tworzeniu neologizmów słownika morskiego, zwróciłem mu delikatnie uwagę na kilka terminów, brzmiących dość groteskowo.

— Przyzwyczailiście się do używania obcych śmieci i dlatego to cię razi —uśmiechnął się z uprzejmym wyrozumieniem — ale to nic, przyswoicie sobie nowe nasze polskie określenia.

Był stanowczo za skromny aby wyrazić się — „moje" określenia

— Czy napisałeś może.. jeszcze coś? — spytałem zaciekawiony.

Dziś przyznaję, że wyrządziłem mu krzywdę. Nie interesowały mnie jego prace, lecz powodowała mną ciekawość, a raczej chęć zabawienia się jego kosztem. — Niestety, postąpiłem bardzo nierzetelnie.

Tadziu podszedł do biblioteki, wydobył plik maszynopisów, położył przede mną i patrzył dumny i uszczęśliwiony. Przeczytałem tytuł pokaźnego elaboratu i spojrzałem na niego zdziwiony. Wówczas oczy jego, duże, dobre oczy — zatriumfowały!

— „Bandera polska zdobywa świat" — powtórzyłem i przerzuciłem kilka kart. Nie miałem czasu zagłębiać się w czytanie, ale na podstawie niektórych zdań przekonałem się, że całość musiała tworzyć gorący hymn pochwalny dla polskiej sprawy morskiej, szczerą egzaltację około naszego posiadania nad Bałtykiem. Wiedziałem odtąd, że oprócz ukochania morza jako żywiołu, kochał je ogromnie jako bastion Polski na północy: dał zresztą wzruszający dowód.. niedługo.

Było to we wrześniu 1939 roku. — Po złamaniu bohaterskiego oporu Niemcy wkraczali do Gdyni. Wybrzeże grzmiało od ognia Obrońców. Przypadek zrządził, iż znalazłem się wówczas w towarzystwie Tadzia jego mieszkaniu, gdzie się schroniłem. Nie zastałem go w domu. Go spodnie lamentowała, że Niemcy za strzelili go gdzieś na ulicy, bo z po wodu jego powierzchowności, łatwo mogli wziąć dziwaka za wojskowego. Okazało się jednak, że się myliła, gdyż Tadziu przyszedł niebawem. Był ranny w lewą rękę; wracał z portu. Blady, przejęty, opowiedział nieprzytomnie swoją przygodę, z której zrozumiałem, że dostał się pod obstrzał karabinów maszynowych.

Odgłos butów niemieckiej piechoty dochodził nas z ulicy. Z przerażeniem stwierdziłem, że Tadziu wpadł do mieszkania tylko po to, aby nało rzyć sobie opatrunek i zamierzał wyruszyć znów. — Dokąd?!

Dowiedziałem się o tym za chwilę Byłem zaskoczony i wściekły na niego, że chce wydostać się na ulicę.

— Czyś ty oszalał?!

Nie, to mój obowiązek — odparł spokojnie.

— Zrzuć przynajmniej ten.. no, ten „mundur"! psiakrew, bo wpaku ją ci kulę! Weźmą cię co najmniej [illegible]

— Za żadne skarby! — właśnie dziś! Jestem wierny banderze — do ostatka!

— Durniu skończony! — a komuś ty przysięgał na jej wierność?!! — krzyknąłem na niego, bo dość już miałem całej komedii.

— I tyś przysięgał, i cały naród ślubował że nie odda polskiego morza! Czyś już zapomniał o tych hasłach wypisywanych na transparentach obnoszonych w pochodach demonstracyjnych, hasłach drukowanych na afiszach, że „NIE DAMY POLSKIEGO MORZA"?! — spytał mnie z tragicznym załamaniem w głosie. — Widzisz, teraz nadeszła pró bua wierności i ja muszę, muszę okazać się konsekwentny, tak jak oni! — prawie ze łzami w oczach wskazał w kierunku, skąd dochodziły do głosy walki na Oksywiu i dudnienie dział na Helu.

— Jesteś cywilem, nie masz obowiązku — starałem się powstrzymać go za wszelką cenę.

— Nigdy nim nie byłem — w ser [illegible]

— Ależ człowieku, to nie ma sensu! Przestań grać! zastanów się!! Odpowiedzialni za naszą tragedię przekraczają granicę rumuńską, ci, co winni trwać tu do ostatka i okupić bohaterską śmiercią ich szaloną politykę, a ty?! Wszystko stracone, jak walczyć? Oszczędzimy się na później!

Wydobył z biurka olbrzymi pistolet, wsunął go do kieszeni, podał mi zdrową rękę, którą uścisnąłem — przyznaję, że wstydem.. — a pognał Odwrócił się przy drzwiach i zawołał. — „Mamy rozkaz cię zachować, albo na dnie twoim lec"! — Jego ulubiona marynarska piosenka śpiewana za jasnych spokojnych dni, stała się dla niego, podobnie jak dla innych Bohaterów obrony Wybrzeża w roku 1939, hasłem i przewodniczką do wielkich Czynów.

Nie podszedłem nawet do okna, aby nie stać się świadkiem jego nieszczęścia.

Nie, nie strzelali. Udało mu się przekraść. Dokąd poleciał i czy poległ wówczas — nie wiem, jestem natomiast przekonany, że o ile żyłby, nie wytrzymałoby jego serce i przedostałby się bodaj przez samo piekło, pożeglowałby wpław ocean, byle dostać się do swego najukochańszego na świecie miasta; do Gdyni, by zobaczyć stęsknionymi oczyma to wszystko, co było mu tak drogie i wielkie, dla czego właściwie żył i za co nie zawahał się umrzeć. — Jeżeli poległ gdzieś namorzy i spoczywa na jego dnie, wiem, że spełniło się najgorętsze pragnienie jego życia: jest już teraz na zawsze z mo [illegible]

Wielu twoich dawnych przyjaciół i znajomych pytało się o Ciebie „kochany „Wilku Morski". Nie powróciłeś.. jeszcze i chyba nie powrócisz już nigdy. Byłby tu przecież pierwszy — „Szkoda go. To był człowiek.— o! bardzo dobry człowiek".

— To był wielki człowiek.

Radosny dzień parowozowni płaszowskiej

Dwusetny parowóz po remoncie wyruszył na tory

KRAKÓW (m) — W niedzielę w parowozowni Kraków—Płaszów miała [illegible] dzienna uroczystość przekazania dwusetnego parowozu po średniej naprawie, wykonanej przez pracowników warsztatów tej parowozowni w ramach współzawodnictwa pracy poza programem jako dar PKP z okazji Święta Odrodzenia.

Kolejarze warsztatów i parowozowni głównej Kraków—Płaszów postanowili w czwartą rocznicę PKWN-u wykonać nadprogramowo i ponad wyznaczoną normę średnią naprawę jednego parowozu, celem podkreślenia swego wkładu w dzieło odbudowy.

Jest to domosły fakt dla kolejarzy—warsztatowców z Płaszowa. Wykonanie średniej naprawy 200 parowozu daje sposobność przypomnienia o wielkim wysiłku i warunkach w jakich kolejarze pracownicy warsztatów podjęli swą pracę, aby po wyzwoleniu uruchomić podstawową gałąź gospodarki narodowej — transport.

Kolejarze, wychowani przed wojną w klasowym ruchu zawodowym pospieszyli w trudnych początkowych warunkach młodego państwa zwartym szeregiem na front pracy, aby budować zręby nowej gospodarki. Tylko ich praca i ofiarność oraz zrozumienie treści wielkiego przełomu społecznego, w tak krótkim po wojennym czasie rozwiązało zagadnienie transportu i komunikacji.

OD PIERWSZEGO DO DWUSETNEGO PAROWOZU

Parowozownia płaszowska, ważny punkt krakowskiego węzła kolejowego została całkowicie przez uciekające wojska niemieckie rozgrabiona i zdewastowana. Hale warsztatowe podminowane, ogołocone z maszyn i obrabiarek skradzionych przez Niemców nie posiadały nic więcej poza jedyną tokarnią bez napędu i mocno przestarzałego typu. Na dworcu ostał się jeden, jedyny parowóz z postrzelanym kotłem.

W takich warunkach pracownicy warsztatów przystąpili do odbudowy parowozowni przy pomocy własnych narzędzi. Uszkodzony parowóz trzeba było siłą rąk ludzkich wtoczyć do hali a w niej przystąpić do naprawy przy użyciu prymitywnych narzędzi i tokarni poruszanej ręcznie.

Naprawa została dokonana. W kilka dni potem ruszył pierwszy pociąg na odcinku Płaszów — Stanisławice, Płaszów — Wieliczka. Wydarzenie to rozniosło się po mieście lotem błyskawicy. Nawet zagorzali pesymiści widzieli w nim start do nowego życia.

Załogę płaszowską czekało jeszcze wiele innej pracy. Dzień po dniu znikały z torów ślady wojny, na miejscu gruzów wyrastała nowa cegła rósł las zwrotnic i sygnałów, dźwigały się mosty.

W toku tej pracy powstaje Koło ZZK w Płaszowie zorganizowane przy pomocy posła tow. Fiachta. Pierwszym apelem Koła było wezwanie do kolejarzy o narzędzia, o rewindykację wywiezionych przez Niemców obrabiarek i urządzeń warsztatowych. Przodownik narzędziowni tow. Opaliński zaczął kompletować zestaw narzędzi, z których część udało się niektórym kolejarzom ukryć przed rabunkiem Niemców. Z inicjatywy pełnomocnika Min. Komunikacji, obecnego wicedyr. DOKP tow. Gehorsama utworzono specjalną brygadę [illegible], Wł. obecnym [illegible] OKZZ na czele, która rozpoczęła poszukiwanie narzędzi i obrabiarek porzuconych przez uciekających Niemców.

Zbiorowy wysiłek pracowników warsztatów sprawił, że już w maju 1945 r. warsztaty płaszowskie jako pierwsze w okręgu krakowskim przystąpiły do średniej naprawy parowozu. Dziś tych napraw wykonuje się przeciętnie 6 w miesiącu.

DAR KOLEJARZY PŁASZOWSKICH

Długa i pełna [illegible] jest droga [illegible] dwusetnego, który pracownicy parowozowni w przeddzień Święta Wyzwolenia jednomyślną uchwałą na posiedzeniu miejscowego Komitetu współzawodnictwa pracy postanowili po średniej naprawie przekazać jako dar PKP wykonany poza normą.

Jest to parowóz serii OKz 32, który prowadzi pociągi pośpi[illegible] sobowe na ciężkiej trasie górskiej Kraków — Zakopane.

Przy naprawie tego parowozu wyróżniły się brygady z następującymi przodownikami: Mazgajem Augustynem, Kozą Stanisławem, Bichą Józefem Brodą Tomaszem, Gibasem Andrzejem, Pyrzowskim Julianem Palczewskim Kazimierzem, Michalikiem Janem, Turczą Piotrem, Durą Albinem, Pichurą Władysławem Nowakowskim Stanisławem i Kanarkiem Ignacym.

Inicjatywa współzawodnictwa pracy wyszła z miejscowego Koła ZZK. Pracownicy przyjęli ją z entuzjazmem, postanawiając co drugi miesiąc wykonać jedną średnią naprawę parowozu ponad program, zmniejszyć zużycie węgla na parowozach, zwiększyć przebiegi parowozów oraz współzawodniczyć indywidualnie.

Program tej pracy został opracowany wspólnie z kierownictwem i w wyniku dotychczasowych osiągnięć parowozownia krakowska wybiła się na czołowe miejsce wśród jednostek krakowskiego okręgu.

PIERWSI WE WSPÓŁZAWODNICTWIE

Jednym z poważnych osiągnięć współzawodnictwa w parowozowni płaszowskiej jest zmniejszenie zużycia węgla. Narada techniczna przy współudziale wszystkich bezpośrednio zainteresowanych przyniosła w praktyce doskonałe rezultaty. Zużycie węgla na parowozach w styczniu 1948 r. wynosiło 200 kg na 1000 tono/km. W miesiącu marcu spadło już na 62 kg w kwietniu na 48 kg, w lipcu osiągnęło 39 kg na 1000 tono/km.

Również i usprawnienie naprawy bieżącej dało wyniki, które ilustrują następujące cyfry. W marcu br. średni przebieg parowozu tj. okres kursowania bez zjazdu do parowozowni macierzystej wynosił na dobę 135 km, w czerwcu 163 km, a w lipcu 159 km na dobę.

Wzrosła również znacznie ilość naprawionych wagonów. W kwietniu naprawiono 922 wagony, w maju 1088, w czerwcu 1163. Wyniki te osiągnięto przy tej samej ilości sił roboczych. Przyczynią się one niewątpliwie do dalszego usprawnienia transportu w okresie jesiennym.

Inna narada techniczna powzięła decyzję co do przyśpieszenia naprawy samoczynnych hamulców wagonowych. W obecnej chwili warsztat płaszowski jest w trakcie przygotowywania specjalnych urządzeń do badań hamulców.

W indywidualnym współzawodnictwie pracy wybili się następujący pracownicy. Tokarz specjalista Stachowicz Franciszek 182 proc. normy, maszynista Bonarek Józef i pomocnik Ziętara Stanisław 200 procent normy, maszynista Lach Teofil i palacz Szymski Tadeusz 152 procent normy, maszynista Kurzy Bogdanowicz Kazimierz, Cygankiewicz Stanisław i Bronowski Jan pomocnik Józef 153 proc. oraz maszyniści 151 proc. normy.

NIE ŚWIĘCI GARNKI LEPIĄ

Nie brak wśród kolejarzy płaszowskich i wynalazców, którzy niezwykłą pomysłowością usprawnili znacznie pracę. Donosiliśmy już ostatnio o wynalazku przodownika Palczewskiego Kazimierza nagrodzonego przez Min. Komunikacji, o przodownikach Korbusie Stanisławie i Ciężarku Wojciechu, którzy otrzymali nagrody za wykrywanie uszkodzeń kotłowych. Przy usprawnieniu bieżącej naprawy wybili się swymi pomysłami i pracą kierownik robót Nawrocki Andrzej oraz przodownicy Małaszewski Ludwik i Przepolski Józef. Czołowe miejsca we współzawodnictwie zajęły brygady Palczewskiego K., Kosy Stanisława i Turczy Piotra.

Trudno nie wspomnieć o pracy długoletniego związkowca tow. Bubisza Ignacego, który opiekuje się szkołą uczniów warsztatowych, kierowaną przez Dorczyńskiego Romana. Szkoła ta przy warsztatach płaszowskich dostarcza PKP rocznie około 30 wykwalifikowanych ślusarzy i tokarzy kolejowych. Wiele [illegible] sług w wynikach pracy placówki płaszowskiej ma niewątpliwie naczelnik parowozowni Kraków — Płaszów inż. Bielatowicz, który ja[illegible] inżyniera i kierownika poświęcił tej placówce przykładną energię i inicjatywę.

Harmonijna i skoordynowana praca załogi i kierownictwa jest jedni [illegible] Dla tego też pracownicy parowozowni płaszowskiej w tak radosnej dla nich chwili, kiedy dwusetny parowóz opuszczał halę warsztatową, ze słuszną dumą mogli spojrzeć na swe dzieło, [illegible] dowodem ich dobrze pojętego obowiązku i głębokiego umiłowania warsztatu pracy.

(m)

Fabryka odlewów w Charsznicy

na właściwej drodze rozwoju

Na kilkanaście lat przed wojną pewien kapitalista założył w Charsznicy, w pow. Miechowskim, fabryczkę pokupnych wśród chłopów piecyków żelaznych, drzwiczek do pieców, żelazek do prasowania i tym podobnych łatwych, bardzo pokupnych i potrzebnych w codziennym gospodarstwie odlewów. Kalkulacja tego przedsiębiorcy była bardzo sprytna. Chodziło o to, że [illegible] biednego chłopstwa [illegible] dostarczały taniego robotnika [illegible] była dobrym rynkiem zbytu dla produkcji fabryczki. Interes chciwego grosza kapitalisty szedł doskonale i rozwijał się z dnia na dzień. Chłop charsznicki, który pracując w odlewni, wyszkolił się na kwalifikowanego giserа, otrzymywał mimo swych kwalifikacji te same marne grosze jak niewykwalifikowany robotnik.

Po wojnie nowy ustrój zmienił to [illegible] Charsznica stał się jednym z drobnych wypadków w ogromnej treści głębokich przemian społecznych.

Fabryczka Charsznicka podjęła [illegible] pracę, ale w jakże innych warunkach. Zakład przejęła Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Przy najniższej cenie za tak potrzebny wsi towar rozprowadzany przez gminne spółdzielnie, robotnik odlewni ma zapewnioną najwyższą płacę. Ci, którzy wyuczyli się sztuki odlewniczej, wynagradzani są jako pracownicy kwalifikowani. Jeżeli zakład wygospodaruje nadwyżkę, jest ona zużywana na rozbudowę urządzeń fabrycznych, co leży w interesie nie tylko załogi, ale i nabywców.

Podczas ostatniej wizytacji, przeprowadzonej w tym zakładzie przed kilkoma dniami przez kierownika Centr. Rol. Spółdz. w Krakowie, tow. Pasławskiego z tow. tow. Szymachą i Dierżą z Pow. Zw. Gd. Sp. w Miechowie i tow. Wolniakiem z oddziału BOS, oraz w obecności sekretarza KP PPR tow. Tarki, [illegible] analizie działalność zakładu nie tylko w zestawieniu z przedwojennym stanem, ale również i ze stanem z przed pół roku. Przy odpowiednim poparciu finansowym Centrali Rolniczej i BOS [illegible] w okresie pełnienia funkcji [illegible] kierownika odlewni tow. inż. Prószyńskiego wydatne polepszenie wyposażenia technicznego i [illegible]

Zestawienie 40 ton [illegible] odlewów, uzyskiwanych z początkiem bieżącego roku, w porównaniu do 100 ton odlewów, produkowanych obecnie, jak również wykonanie planu za ostatni [illegible] — 120 proc., mówi samo za siebie.

Niewielka fabryczka w Charsznicy, która w dzisiejszych warunkach ma wielkie perspektywy rozwoju, jest znamiennym przykładem racjonalnej, społecznej gospodarki. Dlatego też emblemat spółdzielczy na jej wyrobach „SRSS Ch Charsznica" mieści w sobie wiele treści, która w przeciwieństwie do przedwojennych czasów mówi o nowym osiągnięciu robotnika niewyzyskiwanego przez kapitalistę, ale pracującego [illegible] siebie i dla siebie na zasadach sprawiedliwości społecznej.

O literaturze polskiej i zabytkach Krakowa

mówią pisarze radzieccy wracający z Kongresu Intelektualistów

Do Krakowa przybyli członkowie delegacji radzieckiej, która uczestniczyła w Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu: Iwan Bardin — wybitny uczony — znawca metalurgii, wiceprez. Akademii Nauk ZSRR i laureat nagrody Stalina. Aleksander Fadiejew — prezes Związku Pisarzy Radzieckich, najwybitniejszy beletrysta radziecki i członek KC WKP (b). Aleksander Kornijczuk — wybitny dramaturg ukraiński, członek zarządu głównego Zw. Pisarzy Radzieckich, członek prezydium Rady Najwyższej USRR i minister w rządzie USRR. (Kornijczuk jak wiadomo jest mężem pisarki polskiej Wandy Wasilewskiej). Przybył również znany malarz Aleksander Gerasimowicz.

Goście podejmowani przez Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zwiedzili zabytki miasta, a w godzinach południowych, zetknęli się w salach „Kuźnicy" z literatami krakowskimi i przedstawicielami władz. Zw. Literatów reprezentowali m. in. Tadeusz Hołuj, Juliusz Wirski, Stefan Otwinowski, St. Skoneczny, — świat nauki: rektor AGH prof. dr. Walery Goetel i prof. dr. Krupkowski. W przyjęciu udział również wzięli wicewojewoda Przybysz, konsul radziecki Owsijenko, sekr. KW PPR tow. Starzec, dyr. Dąbrowski oraz szereg innych działaczy społecznych i kulturalnych Krakowa.

Zebranie minęło w nadzwyczaj miłym nastroju wśród ożywionej dyskusji na tematy związane z literaturą i sztuką.

Do zebranych przemówił Aleksander Fadiejew dając wyraz swej radości z racji swego pobytu w Krakowie. „To o czym czytaliśmy — powiedział m. in. Fadiejew — mogliśmy dziś obejrzeć na własne oczy. Kraków jest oknem historii, oknem na wschód i zachód".

Fadiejew stwierdził również, że liczne dzieła literatury polskiej i to nie tylko klasycznej, ale i współczesnej znane są i wielce cenione w najszerszych kołach społeczeństwa narodów radzieckich. Mickiewicz ceniony jest na równi z Puszkinem i innymi wybitnymi poetami rosyjskimi. Znana jest również poezja Słowackiego i Krasickiego. Dzieła prozy polskiej, zwłaszcza Sienkiewicza znane są zarówno staremu jak i młodemu pokoleniu. Krzyżacy — zdaniem Fadiejewa są pamiątką w dorobku kulturalnym ludzkości, która nigdy nie będzie zapomniana. Powieści i utwory Orzeszkowej, Konopnickiej a zwłaszcza Żeromskiego, którego tradycją żyje jeszcze współczesna literatura polska, posiadają licznych zwolenników i czytelników.

Fadiejew dał obszerną charakterystykę poezji Juliana Tuwima, którego uważa za najwybitniejszego współczesnego poetę polskiego na skalę światową. Zdaniem jego poezja Tuwima jest połączeniem pierwiastków realistycznych i romantycznych, przy czym [illegible] tnie posiadają znaczną przewagę.

„Jak wszyscy prozaicy — powiedział Fadiejew — lubię poezję. My, którzy poezji nie piszemy może lepiej ją rozumiemy. Poetów na taką skalę jak Tuwim, nie posiada ani Anglia ani Ameryka. Poezja polska nie potrzebuje się kłaniać żadnej innej. Posiada własną drogę i własny wyraz. Dała wielki wkład w dorobek osiągnięć kulturalnych ludzkości. Życzę literaturze polskiej, aby wysiłki współczesnych jej twórców kontynuowały świetne tradycje, aby nigdy nie zeszła z wielkiej drogi."

W imieniu literatów krakowskich odpowiedział tow. Wirski. W imieniu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przemówił dr Jasam dziękując znakomitym gościom za przybycie do Krakowa i przekazując pozdrowienia dla narodów Związku Radzieckiego.

Z kolei przemówił Kornijczuk dziękując za serdeczne przyjęcie w Krakowie, którego dowody zbierała delegacja radziecka na każdym kroku.

„Kraków — mówił m. in. tow. Kornijczuk jest świątynią polskiej kultury i niepodobna przechodzić jego ulicami bez głębokiego wzruszenia." Nawiązując do zagadnienia współpracy i wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej, pisarz radziecki wyraził życzenie, aby położone fundamenty przyjaźni polsko-ukraińskiej przetrwały wiecznie. Kornijczuk przekazał również pozdrowienia od swej żony Wandy Wasilewskiej dla Krakowa, i literatów polskich. (G)

Nowa Warszawa będzie na miarę naszej ofiarności

KRAKÓW (WW) — Miesiąc wrzesień, tradycyjnie już stał się miesiącem, w którym corocznie [illegible] stępuje kulminacja wysiłków społeczeństwa w akcji pomocy odbudowywującej się Warszawie.

Także i w bieżącym roku wkraczamy w ten okres ofiarności i wzmożenia świadomości z osiągnięć przy dźwiganiu z ruin Stolicy.

Miesiąc odbudowy Warszawy został zainaugurowany na terenie Krakowa uroczystą akademią, która odbyła się dnia 31 sierpnia w sali „Starego Teatru".

Przy wypełnionej sali, udekorowanej czerwienią kilkudziesięciu sztandarów organizacji partyjnych, prezydent miasta tow. dr. Henryk Dobrowolski zagaił akademię, w serdecznych słowach mianując obecnych „ambasadorami akcji, która doprowadzi w niedalekiej przyszłości do powstania najnowocześniejszego, jednego z najpiękniejszych miast Europy".

Dźwięki „Warszawianki", referat na temat „jak odbudowuje się Warszawę", wygłoszony przez wiceprezydenta inż. Eugeniusza Tora, sprawozdanie miejskiego Kom. Odb. Warszawy, przyjęcie rezolucji — złożyły się na program uroczystego zebrania.

Zewnętrznym wyrazem wkraczania w miesiąc odbudowy Warszawy, stało się rozplakatowanie afiszy propagandowych, pojawienie się transparentów, nalepek na oknach, rozpoczęcie łańcucha prasowego.

Program akcji wrześniowej składa się z imprez artystycznych, które w zakładach pracy i w poszczególnych szkołach zostaną zorganizowane w dniu 4. 9. z kilkakrotnie przeprowadzanych zbiórek ulicznych, których realizacją zajmą się kolejno: pracownicy urzędów, Związki Zawodowe, Inicjatywa prywatna, młodzież, z rozsprzedaży znaczków, nalepek, z imprez sportowych. Pokaźny dochód zapewni akcji pobieranie w przeciągu miesiąca września dodatkowych opłat przy sprzedaży biletów tramwajowych, biletów wstępu do szeregu instytucji miejskich, oraz przy inkasowaniu wpłat niektórych świadczeń na rzecz miasta.

O ile w ub. roku Kraków ofiarował na odbudowę Warszawy ogółem 17 milj. zł., w roku bieżącym napewno przekroczy przewidywaną sumę 28 milionów, bo teraz każdy krakowianin, choć „...może nie być mieszkańcem Warszawy, ale winien czuć się współobywatelem Stolicy!"

Niewątpliwie więc nawet ci, którzy dotychczas na liście ofiarodawców uplasowali się na szarym końcu zgoła niewspółmiernie do swych proporcjonalnych dochodów — w ciągu tegorocznego września dołożą wszelkich starań, by wzmożoną ofiarnością zasłużyć sobie na zaliczenie w poczet „współobywateli Stolicy".

CO * GDZIE * KIEDY

Teatr im. J. Słowackiego daje pierwsze przedstawienie w sobotę 4 bm. Grana będzie znakomita komedja L. H. Morstina „Obrona Ksantypy" w częściowo nowej obsadzie z dyr. Bronisławem Dąbrowskim w roli Sokratesa.

OPERETKA „Domek trzech dziewcząt" 19.30.

Teatry miejskie rozpoczynają nowy sezon.

KINA

Świt: „Zielone lata" 15, 17.30 20. **Apollo:** „Lekkomyślna siostra" 15.30, 17.45. 20; **Sztuka** „Lekkomyślna siostra" 15. 17.15 19.30; **Uciecha:** „Miasto bezprawia" 16, 18, 20 **Warszawa.** „Kopciuszek" i najnowszy reportaż z Olimpiady w Londynie 16, 18, 20; **Wanda** „W pogoni za mężem: 15.30 17.45 20; **Gdańsk:** „Dusze czarnych" 16. 18, 20 **Wolność** „Trzech panów Ludwików" 16. 18, 20

Kino Oświatowe, Garncarska, program jak w kinie Aktualności poranki w niedziele, 11,30, 17, 18,30, 20 Najnowsza Polska Kronika Filmowa: **Stocznie pracują, Fabryka dywanów Lia Kitaszek,** 12, 13, 14.

DYŻUR LEKARZA UBEZPIECZALNI.

2. 9. b. m. Dr. Czesnowska Jadwiga, Rynek Główny 7 m. 9.

We wszystkich innych nagłych zachorzeniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni Nr. Tel. 576-70.

RADIO

2. września (czwartek).

5.00 „Pobudka muzyczna"; 6.30 Muzyka poranna 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 13.00 Muzyka obiadowa; 14.30 Koncert życzeń; 15.00 Wiadomości Polski Południowej; 15.30 „Porozmawiajmy", aud. dla dzieci; 16.30 „Melodie ludowe"; 18.10 „Dla każdego coś miłego"; 20.00 „Małgorzata", słuchowisko wg. sztuki A Salacrou; 23.10 Muzyka taneczna; 23.30 Hymn, koniec audycji.

Zebranie aktywu powiatowego PPS
w Nowym Sączu

[illegible] rą przybył z Krakowa sekretarz wojewódzki tow. Machno i kierownik wydziału komunikacyjnego WK tow. Zajączkowski. Po dokonaniu wyboru prezydium zebrania — przewodniczący tow. Grela oddał głos tow. Machno, który wygłosił referat na temat podstaw ideologicznych zjednoczenia polskiej klasy robotniczej. Referent omówił historię partii wskazując niebezpieczeństwo płynące z bezkrytycznego stosunku do tradycji, podkreślając jednocześnie konieczność wypracowania słusznej oceny przeszłości i szkolenia ideologicznego.

W dyskusji głos zabierali tow. Biernacki, Widuch, Noszyński, Szabłowski, Pająk, Stępniewski i Nikon. Na zakończenie uchwalono rezolucję podkreślającą solidarność z linią polityczną partii i przemówieniem sekretarza generalnego tow. Cyrankiewicza.

ZE SPORTU
Uchwały sejmu pięściarskiego

WROCŁAW (SAP) — We Wrocławiu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie PZB, na którym wybrano nowe władze zarządu PZB. Prezesem został sekretarz CKZZ — tow. Jędrzejewski, wiceprezes org. Prędowski, wiceprezes sportowy — Bielewicz, wicepr. finansowy — Skoczylas, sekretarz — Rosiński, skarbnik — Mrozowski. Przewodniczący wydziału sportowego — Bartosiewicz, wyszk. — Lisowski, WSS — Plewicki, gospodarz — Nowakowski, ref. zdrowia — dr Albrycht, kronikarz red. Tomaszewski, członkowie: Bano i Neuding, kpt. sportowy PZB — Derda.

Złote odznaki nadzwyczajne walne zebranie przyznało Antkiewiczowi za zdobycie medalu na Olimpiadzie w Londynie, ponadto otrzymali je: mgr. Endt i dotychczasowy gospodarz Mazurek. Srebrne odznaki: Sobkowiak, Czortek i Krzemiński.

Na zebraniu obecny był przedstawiciel GUKF — ppłk Czarnik oraz dyrektor WUKF — Skrocki.

Ustalono kalendarz imprez bokserskich jak następuje: 11 września początek drużynowych mistrzostw okręgowych, 12. 9. — Igrzyska Bałkańskie, 19. 9. — Węgry — Polska w Budapeszcie, 7. 11 — Polska — Czechosłowacja w Pradze, 13. 11. — Polska — Czechosłowacja w Polsce, 5. 12. — Polska — Austrja w Polsce, 8. 12 — Wiedeń — Śląsk w Polsce, 12. 12. — mecze o wejście do Ligi, 23. 2. 1949 — Czechosłowacja — Polska w Pradze, 26. 2. 49 początek drużynowych mistrzostw Polski, 8, 9, 10. 4. 49 — turniej finałowy indywidualnych mistrzostw Polski w Poznaniu.

Poza tym walne zebranie uchwaliło utworzenie 2 Lig bokserskich, z których każda będzie się składać z 6 drużyn wyłonionych po mistrzostwach z udziałem 20 zespołów podzielonych na 6 grup (14 mistrzów okręgowych oraz wicemistrzowie drużynowi Poznania, Gdańska, Łodzi, Śląska, Warszawy i zwycięzcy eliminacji wicemistrza Pomorza z wicem. Wrocławia).

Mistrzowie 6 grup tworzyć będą 1 Ligę bokserską zaś wicemistrzowie zostaną zaliczeni do 2 Ligi Corocznie z 1 Ligi spadać będzie drużyna, która zajmie ostatnie miejsce, Awans do 2 Ligi otrzymają 2 drużyny klasy A, a dwie ostatnie tej Ligi spadną do klasy A.

Poza tym przeprowadzona została również reorganizacja indywidualnych mistrzostw seniorów. Mistrzostwa rozpoczną się przedbojami z podziałem wszystkich okręgów na 2 grupy. W pierwszym roku grupy składać się będą z zespołów północy — wschodu i południa — zachodu. W przedbojach walki odbędą się systemem pucharowym, a udział w nich mogą brać tylko zawodnicy, którzy startowali w mistrzostwach okręgowych oraz zeszłoroczni mistrzowie polscy. Mistrzowie i wicemistrzowie obu grup spotkają się w turnieju finałowym, rozegranym na pkty, który każdego roku trwać będzie 3 dni (każdy zawodnik stoczy 3 walki). W wypadku równej ilości punktów zarządzone zostaną walki dodatkowe. W spotkaniach turniejowych wykluczone będą wyniki remisowe.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW PZN.

WARSZAWA. (SAP) — W dniu 5 b. m., w schronisku na Kalatówkach odbędzie się walny Zjazd delegatów Polskiego Zw. Narciarskiego.

MECZ TENISOWY BUDAPESZT — WARSZAWA.

WARSZAWA. — W dniach 3, 4 i 5 września rozegrany zostanie na kortach WKS „Legia" międzynarodowy mecz tenisowy Budapeszt — Warszawa. Program przewiduje 4 gry pojedyncze mężczyzn, 1 grę pojedynczą kobiet, grę podwójną mężczyzn i grę mieszaną.

Barw Budapesztu bronić będą: Szigeti, Katona i Erdoedi; Warszawy: Skonecki, Bełdowski i J. Jędrzejowska.

Obsada sędziowska na najbliższe mecze piłkarskie

WARSZAWA — Na najbliższe spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi w niedzielę dnia 5 b. m., wyznaczona została następująca obsada sędziowska:

„Cracovia" — „Polonia" (Warszawa) w Krakowie — Naporski z Łodzi, „Wisła" — ZZK w Krakowie — Brzuchowski z Warszawy, „Legia" — „Garbarnia" w Warszawie — Żmudziński z Pomorza, „Warta" — AKS w Poznaniu — Słopa z Krakowa, „Widzew" — „Polonia" (Bytom) w Łodzi — Kukacki z Gdańska, „Tarnovia" — Rymer w Tarnowie — Grabowski z Zagłębia, „Ruch" — ŁKS w Hajdukach — Fischer z Poznania.

Spotkanie o puchar ś. p. Kałuży Śląsk — Kraków, które odbędzie się dnia 2 września b. r. w Katowicach — sędziować będzie Przybysz z Pomorza.

R 16631

Nasi Czytelnicy kupują u naszych Inserentów!

Wyciąć i zachować!

DALSZY CIĄG OGŁOSZEŃ BRANŻOWYCH W NUMERZE SOBOTNIM